PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 66 (463) SOBOTA, DNIA 12 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU ROK IX.

PO ZWYCIĘSTWIE W GRACU

Szczegóły gry. Ocena zawodników. Przyjęcie drużyny. Głosy prasy

Z zawodów zwycięskich Polska — Austrja 3:1 w Gracu otrzymaliśmy obfity materjał informacyjny, którym dzielimy się z Czytelnikami.

Oto omówienie drużyny polskiej i poszczególnych jej graczy:

Austrjacy twierdzą, że grając we Wiedniu osiągnęliby lepszy poziom.

Nie przeczymy! Z drugiej jednak strony mamy głębokie przekonanie, że na odpowiedniem, przedewszystkiem trawiastem boisku również występ naszych graczy wypadłby znacznie korzystniej. Na złą formę przed pauzą wpłynęła jeszcze w wielkiej mierze za lekka piłka, uniemożliwiająca całkowicie spokojną kombinację.

Zmieniono ją na szczęście po przerwie.

Ujemnym czynnikiem było też olbrzymie zdenerwowanie. Tutaj należałoby przestrzec na przyszłość przed zbyt gwałtownem dopingowaniem graczy. Efektem tego było, że drużyna nasza wychodziła na boisko zbyt stremowana. Tego rodzaju psychoza wytworzyła się tem łatwiej, że graczom naszym brak obycia z powodu rzadkich sposobności występowania wśród zupełnie obcego otoczenia.

Cała drużyna nasza spisała się dzielnie. Wszyscy gracze wydali z siebie maximum wysiłku i ambicji, to też zasłużyli na pełną pochwałę. Niemniej jednak jest rzeczą słuszną wyróżnić te jednostki, które dzięki specjalnym kwalifikacjom wybiły się ponad innych.

Jednym z pierwszych nietylko wśród swoich, ale i obcych był bezsprzecznie Kotlarczyk I. On pierwszy oswoił się z trudnemi warunkami, i spokojną swą grą starał się wprowadzić ład i porządek we własne szeregi. Energiczny, ostry, przytem szybki i dobrze się ustawiający środkowy pomocnik Polski, zwrócił też z miejsca na siebie uwagę. W porównaniu z zeszłorocznemi występami jego w Pradze stwierdzić możemy znaczną poprawę. Zwiększyła się elastyczność i umiejętność gry głową. Tym razem wytrzymał też grę do ostatka, mimo, że dokonał olbrzymiej pracy, gdyż przed pauzą on jeden tylko z pomocników podążał za napadem, wspierając go ustawicznie dobremi piłkami.

Obok Kotlarczyka wymienić musimy obrońców. W pierwszych chwilach byli nieco niezdecydowani, jednak szybko przyszli do siebie i osiągnęli doskonałą formę.

Martyna grał jak zwykle spokojnie, szybkiemi, energicznemi zrywami rozbijając akcje przeciwnika. Wykopy jego silne, wymagają jednak oszlifowania, szczególnie gdy chodzi o voley, w którym to wypadku piłka ląduje przeważnie na aucie.

Szybkość i wielka pracowitość jest cechą Bułanowa, który w reprezentacjach wybija się stale ponad formę ligową.

Para ta tworzyła zatem ciężką do przebycia zaporę, aczkolwiek współpraca taktyczna obrońców naszych wymaga lepszego opracowania. Błędy, jak np. ustawianie się na jednej linji, nie pociągały za sobą przykrych konsekwencyj jedynie, dzięki wielkiej zwrotności i szybkości. W walce z przeciwnikiem, dysponującym w równej mierze powyższemi walorami mogłoby być jednak gorzej. Wielką zaletą Martyny i Bułanowa jest to, że grając energicznie i ostro nie korzystają nigdy z niedozwolonych środków.

Domański nie był nadmiernie przeciążony. Miał jednak kilkakrotnie sposobność wykazać błyskawiczną swą orjentację, kocią dosłownie zwinność i pewny chwyt. Niestety, sympatycznemu graczowi Warszawianki stała się krzywda, cała bowiem prasa austrjacka ochrzciła go mianem Fontowicza, który — jak wiadomo — nie brał nawet udziału w ekspedycji.

Kotlarczyk II i Makowski przed pauzą trzymali się kurczowo tyłów, z czego mało pociechy miał napad i środkowy pomocnik, który w akcjach ofensywnych zdany był na własne siły. Po przerwie osiągnęli jednak i boczni pomocnicy pełną formę, dzięki czemu też aparat w każdej sytuacji funkcjonował sprawnie.

Napad, a więc linja, której zadaniem jest przedewszystkiem praca konstrukcyjna najsilniej odczuwał niedogodności boiska. Trójka, złożona z graczy trzech klubów potrzebowała też nieco czasu, by się zapoznać i zgrać. To też w pierwszych kilkudziesięciu minutach akcje środkowe nie bardzo się udawały i ciężar ofensywy spoczywał przedewszystkiem na skrzydłach.

Po przerwie nastąpiła zmiana jak za dotknięciem różdżki. Trójka zrozumiała, że i w Gracu obowiązują te same co w kraju zasady kombinacyjne, to też wykorzystywała je w całej pełni, nie zaniedbując przytem skrzydeł.

Potężny Reyman miał najwięcej kłopotu z lekką piłką, która uciekała mu z pod nóg, to też dopiero po pauzie stanął na zwykłej wyżynie, dyrygując spokojnie i celowo partnerami. Ze strzałami nie miał szczęścia. Raz bowiem z najpewniejszej pozycji nastrzelił rękę bramkarza austrjackiego, poczem piłka poszła na róg. Podobna sytuacja po przerwie wytworzyła się niestety z lewej strony, a wiadomo, że lewa nie to, co prawa i piłka powędrowała w bok. Trzecią najbardziej zasłużoną okazję unicestwił sędzia, nie uznając bramki, strzelonej regularnie po ładnym przeboju, za rzekomą rękę, której nawet przeciwnicy nie mogli się doszukać. Pozatem niemałą rolę odegrał też wielki wpływ moralny Reymana na współtowarzyszy, którzy karnie podporządkowali się jego dyspozycjom i autorytetowi.

Nawrot był bezsprzecznie jednym z najpracowitszych. Nie trzymał się jedynie przodu, lecz wyrastał w pomocy, a nawet tuż pod bramką. Grał też bez cienia egoizmu i kunktatorstwa, i w sumie spełnił swe zadanie bardzo dobrze.

Podobnie miała się sprawa z Pazurkiem, który posiada dar wytwarzania niepozornemi ruchami doskonałych pozycyj. Niestety, gracz Garbarni zaraz na początku gry został silnie kontuzjowany, co utrudniało mu znacznie zadanie. Mimo to jednak, zacisnął zęby i pracował dalej z poświęceniem. Przeciwnicy uprzedzeni o niebezpiecznym przebojowcu, pilnowali go zresztą bardzo starannie.

Trójce naszej — mimo że spełniła po przerwie dobrze swe zadanie — zarzucilibyśmy jednak powolność w wykończaniu akcji. Przy nieco szybszeej decyzji strzałowej, przy większem zdecydowaniu byłaby ona zapewne wywalczyła jeszcze lepszy rezultat.

Najwięcej pochwał dostało się w prasie wiedeńskiej skrzydłowym Balcerowi i Wypijewskiemu. Jest nam przykro, że nie możemy bez zastrzeżeń przyłączyć się do tego chóru. Skrzydłowi nasi grali bezsprzecznie nieźle, jednak do noty „dobrze" jeszcze niejedno brakowało.

Balcer imponował jak zwykle biegiem i pędem, jednak gdy chodziło o wykończenie dobrze rozpoczętego dzieła — zawodził. Przyczyną był stary mankament — brak zupełnie pewnego opanowania piłki. Miał on pecha, że pomocnik austrjacki dotrzymywał mu przeważnie w biegu kroku, to też do niebezpiecznych swych centr prawie że nie dochodził. Odnieśliśmy też wrażenie, że zatrudniany bardzo silnie w pierwszej połowie, po przerwie był już nieco zmęczony, w przeciwnym razie rzuty rożne wypadały by ze zwykłą precyzją.

Wypijewski do głosu dochodził głównie po przerwie. Technicznie lepszy, wywalczał sobie dobre pozycje, jednak i u niego szwankowało wykończenie. Dośrodkował bowiem przeważnie poza bramkę, niwecząc w ten sposób własny wysiłek. W sumie skrzydłowi trzymali się nieźle w polu, nie dopisywali natomiast przy wykańczaniu akcyj. Zasługą ich było, że przed pauzą, gdy trójce jakoś nie bardzo szło, przejęli na barki swe główny ciężar ofensywy i ustawicznemi biegami flankowemi odciążali własne tyły, uniemożliwiając tem samem przeciwnikowi należyte rozwinięcie się.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej i 3-ej).



PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI W GRACU
zwiedza słynną wieżę na górze Schlossberg, na której znajduje się zegar liczący kilkaset lat.



PIERWSZA BRAMKA DLA POLSKI!
Zdobywa ją [illegible] obrońca Mart[illegible] zawodny wykonawca rzutów karnych, nasz reprezentacyjny [illegible]a. Czem jest wykorzystanie takiej pierwszej okazji, zwłaszcza w meczu [m]iędzypaństwowym, rozumie doskonale każdy bywalec boisk piłkarskich. C[illegible] [illegible]biony lub złapany przez bramkarza strzał powoduje nieraz załamanie się [ps]ychiczne całej drużyny. Tym razem zdjęcie ilustruje nam doskonale mistr[z]ostwo wykonania karnego przez Martynę. Bramkarz nachy[illegible]lony jest k[illegible] [illegible]ce, lecz za chwilę ugrzęźnie ona w austrjackiej siatce.



MJR. STEFAN LOTH
wódz naszej zwycięskiej drużyny piłkarskiej, odwiedził po powrocie z Gracu redakcję „Przeglądu Sportowego". Nie umniejszając znaczenia wysiłku graczy reprezentacji na boisku podkreślić przecież trzeba, że duża część sukcesu, jakim jest zdobycie przez Polskę pierwszeństwa w grach o puhar amatorski śr. Europy przyznać należy kapitanowi sportowemu P. Z. P. N. Od czasu stworzenia przez Związek tego stanowiska nigdy nie było ono trafniej obsadzone, a mjr. Loth swem znawstwem i zdecydowaniem przy ustawianiu drużyn reprezentacyjnych zasłużył się dobrze sportowi polskiemu.



POLSKA — AUSTRJA 3:1.
Swietne zwycięstwo drużyny naszej w Gracu otworzyło oczy miarodajnych kół austrjackich na wysoki poziom piłkarstwa polskiego. Jak donosi nasz specjalny wysłannik, Wiedeń myśli już poważnie o meczu Polska—Austrja (drużyna zawodowa), który miałby się odbyć w 1930 r. u nas w kraju. Powyżej reprodukujemy jeden z momentów pamiętnego meczu w Gracu. Nawrot w podskoku walczy z obroną gospodarzy o piłkę. Z tyłu widać Kotlarczyka I, a na lewo stoi Wypijewski.

ŚWIĘTO KOLARSKIE POLSKI

Legja buduje własny tor

W nadchodzącą niedzielę dnia 13-go października odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy betonowy tor kolarski na stadjonie W. K. S. Legja w Warszawie.

Tor będzie zdobyczą trwałą, dorobkiem bezcennym w naszych warunkach. Należy sobie uprzytomnić, że w niedzielę rozpoczynają się oficjalne prace nad powiększeniem o jedną czwartą stanu posiadania kolarstwa torowego.

A każdy nowy tor — to nowa setka młodzieży kolarskiej, a każdy zastęp torowców — to, być może, nowy mistrz i nowy rekord polski.

Zresztą budowa drugiego toru kolarskiego w Warszawie wnosi i inne jeszcze elementy. Z chwilą jego otwarcia, dotychczasowy faktyczny monopol Dynasów na torowców zniknie. Szereg zawodników, drużyny adeptów, którym ramy W. T. C. wydawały się za ciasne, będą mogły znaleźć przytułek na nowym terenie. Dlatego też powstanie drugiego toru właśnie w Warszawie posiada zupełnie wyjątkowy ciężar gatunkowy dla rozwoju kolarstwa.

Nowopowstający tor będzie jednem z wielu szeroko pomyślanych urządzeń sportowych na potężnym stadjonie W. K. S. Legja. Przy pomocy finansowej P. U. W. F-u i magistratu m. st. Warszawy dźwiga się już od trzech lat masyw trybun, przed którymi rozesłana zostanie szara taśma toru kolarskiego i czarno-szara miedza bieżni, opinającej wzorowe boisko piłkarskie.

W grudniu r. b. trybuny wysokości dwupiętrowej kamienicy zostaną pokryte dachem, pod którym znajdzie schronienie 6.000 widzów.

Betonowy tor kolarski posiadać będzie szerokość 8 mtr., przyczem obie proste i połowa wirażów oparte będą na nasypach ziemnych.

Rok przyszły poświęcony będzie na betonowanie toru i wykonanie mniejszych robót instalacyjnych. W ten sposób Legja projektuje urządzenie pierwszych zawodów kolarskich na swoim torze już w sierpniu 1930 roku.

Program niedzielnej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego toru przewiduje odprawienie Mszy polowej przez ks. prał. A. Buszyńskiego, przemówienia szeregu działaczy sportowych, start kolarskiego biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski (godz. 10.30) i przyjęcie zaproszonych gości w izbach nowowznoszonego gmachu trybun.

DŹWIĘK GONGU

Przed meczem Poznań-Lipsk

Wielkopolscy pięściarze zdejmują rękawice bokserskie z wieszaków, aby w niedzielę o godz. 12-ej w południe w sali kina Metropolis zmierzyć się z bokserami niemieckimi z Lipska.

Międzynarodowe to spotkanie inauguruje szeroko zakrojony program ruchliwego Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w sezonie nadchodzącym. Jego prezes p. Baranowski pragnie wykazać, że w roku zeszłym zdobyty tytuł: „Poznań — stolicą boksu polskiego“ słusznie mu się należy, a wyniki w ringu potwierdzą to i w nadchodzącej kadencji.

Protektorat nad zawodami Lipsk — Poznań objął miejski komitet W. F. i P. W., co jest dowodem uznania, jakiem cieszą się imprezy, urządzane przez P. O. Z. B. Szereg firm miejscowych ufundowało piękne nagrody dla zwycięzców. Rozegranych zostanie 7 walk (bez ciężkiej). W wadze muszej Breitenborn będzie miał za przeciwnika Kokocińskiego. Ochuna w koguciej spotka się z Forlańskim. Bernhardt w piórkowej ze Stepniakiem. Mikan w lekkiej z Aniołą. Jacobi będzie miał za przeciwnika mistrza Polski w półśredniej Arskiego. Polter II w średniej Majchrzyckiego, wreszcie Pietoch w półciężkiej Wiśniewskiego. Wyniku spotkania przewidzieć nie można.

MISTRZ ŚWIATA NA DYNASACH

W niedzielę start Mazairaca

Dynasy pięknie zamykają sezon torowy. Amatorski mistrz świata Mazairac, mistrz Polski Szamota i nieutytułowany, ale niemniej groźny Koszutski, spotkają się w spotkaniach dwójkowych, prezentując swą wartość sprinterów.

Zawody z Mazairaciem reklamy nie potrzebują. Ale nigdy jeszcze as kolarstwa holenderskiego nie znajdował się w tak wspaniałej formie, nigdy nie zachwycał do tego stopnia wytrwałością i zrywem, jak obecnie.

Niedzielni rywale znają Mazairaca nie od dzisiaj! Na Olimpiadzie w Amsterdamie — żeby już nie sięgać w dalsze czasy — Koszutski bije Knabenhausa, Donelliego, Plumego, Malvarsiego i Cozensa, ale przegrywa w ćwierćfinale do faworyta Falck — Hansena. W kilka dni później, w Hadze, Koszutski ma możność bezpośredniego zmierzenia się z wielkim Holendrem. Zostaje pobity zaledwie o ćwierć koła, ale bezapelacyjnie.

Na jesieni r. ub. Mazairac bawił w Warszawie. Dochodzi bez trudu do finału, w którym spotkać się ma z Koszutskim. Deszcz przeszkodził pięknej rozgrywce.

Od tego czasu Koszutski rzadko ukazywał się na torze. Dyskwalifikacja, a później nieszczęśliwy wypadek przerwały pasmo jego triumfów. W r. b. właściwie w niedzielę poraz pierwszy wystąpi na szerszą arenę. Nie znamy jego formy, nie wiemy nic o wynikach. Ale fakt, że Koszutski zdecydował się walczyć, że wsiada na maszynę, dowodzi, że czuje się on nienajgorzej.

W tym roku możemy już Mazairacowi przeciwstawić dwóch kolarzy, z których żaden wstydu nam nie przyniesie. Szamota też zna Mazairaca. Na torze spotkał się z nim w r. b. w Zurichu, nosząc już białego orła na piersi. Szamota przegrywa na mistrzostwach świata z mistrzem Niemiec Fliegelem, ale bije Feldmana, Andersena i Sibbita i wchodzi do ćwierć-finału. Tu napotyka odrazu przyszłego mistrza i przegrywa do niego po ostrej walce o pół koła.

Wyniki powyższe świadczą, że w niedzielę należy się spodziewać walki zaciętej, równorzędnej, ambitnej.

Spokojny i nieprzejmujący się brzmieniem tytułów Szamota, oraz nerwowy ale ambitny Koszutski, świetnie dopełniają się nawzajem.

Na torze zagranicznym walkę rozstrzygnąłby zapewne na swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Najlepsi wśród amatorów, równi zawodowcom

Wielka zdobycz propagandowa zwycięstwa w Gracu

Szkoda, wielka szkoda, że zawody z Austrją nie odbyły się na słynnej arenie Hohe Warte w Wiedniu — oczywiście nie jako przedmecz — i dzielnej reprezentacji naszej nie było danem odnieść piękny sukces w obliczu kilkudziesięciu tysięcy, znajdujących się na rzeczy widzów.

Kto orjentuje się w stosunkach zagranicznych, ten wie jaka rola przypada opinji Wiednia na giełdzie piłkarskiej kontynetu. Dodatnia krytyka wiedeńska jest najlepszym listem polecającym otwierającym wszelkie drogi.

Niemniej jednak cel propagandowy został osiągnięty nawet przez skuteczny występ, w skromnym Gracu, głównie dzięki prasie i dygnitarzom Związku Austrjackiego, którzy nie szczędzili zwycięzcom słów uznania i pochwał, a po części też dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Gdyby Austrjacy na wszystkich frontach, na których potykali się dnia 6 b. m. (Wiedeń — Berlin w Wiedniu 3:1, Austrja — Węgry w Budapeszcie 1:2 i Wiedeń — Budapeszt, II-ga liga, w Budapeszcie 1:3), odnieśli znaczniejsze sukcesy, to w ogólnej radości minęłaby bez echa klęska amatorów. Obecnie jednak Wiedeńczyk, mający przy całej swej „Gemütlichkeit“ skłonności do gderania, nie omieszkał dać szerokiego upustu swojej nawyczce, i zrzędząc na nieudolność swoich dla kontrastu tem silniej uwypuklił sukcesy przeciwników a więc także i „der braven polnischen Mannschaft“, która „zasłużyła właściwie na lepszego przeciwnika, niż domorośli amatorzy“.

W przededniu przyjazdu reprezentacji naszej do Wiednia mieliśmy możność rozmawiać z jednym z czołowych dziennikarzy miejscowych. Dał on wyraz zdziwieniu, że Polska zdecydowała się uczestniczyć w konkurencji o puhar dla amatorów, w której mało może zyskać, a bardzo wiele stracić.

Ryzyko z naszej strony było bezsprzeczne. Dziś gdy ukończyliśmy pierwszą kolejkę rozgrywek, zajmując czołowe miejsce, stwierdzić możemy, że wbrew opinji przeważnej części naszych sportowców, udział w amatorskim puharze był nietylko wskazany, ale i konieczny.

Przewidywania naszego „ministra spraw zagran.“ inż. T. Kuchara, które zamieściliśmy w swoim czasie w „Przeglądzie“ okazały się trafne. Kalkulował on słusznie, że silna pozycja na międzynarodowym terenie nie da się osiągnąć drogą pertraktacyj i zapewnianiem o własnej wartości lecz cięgami i to możliwie na obcym gruncie.

Obecnie staje się rzeczą jasną, że w odpowiedniej formie wywalczone zwycięstwo, choćby tylko nad amatorami, przemawia bardziej do rozumu, niż nawet bardzo zaszczytna przegrana z renomowanym przeciwnikiem. Rozgrywki o puhar znajdują się dopiero w połowie drogi, jednak dziś już pojawiają się głosy uznające naszą wyższość nad zespołami amatorskiemi Europy Środkowej, a temsamem i prawo do mierzenia się z silniejszymi przeciwnikami.

By opinja zagraniczna doszła do tego przekonania potrzebne były odpowiednie występy, a te dały się uskutecznić jedynie przez udział w amatorskiej konkurencji puharowej. Po ostatnich występach stała się reprezentacja Polski drużyną, na którą zwrócone są oczy wszystkich, naszą rzeczą będzie zatem nietylko utrzymać nagromadzony kapitał, ale przez wytężoną ambitną pracę dążyć konsekwentnie do jego zwiększenia.

Lwów, Górny Śląsk

Lwów. Nadchodząca niedziela jest dla drużyn lwowskich niezmiernie donosła. Pogoń rozegra spotkanie rewanżowe z viceliderem Ligi ŁKS-em, który się cieszy we Lwowie jaknajlepszą opinją. W obozie exmistrza zapatrują się na zawody, te naogół optymistycznie, a to dzięki ostatniemu wysokocyfrowemu zwycięstwu nad Ukrainą, w którem napad Pogoni wykazał dobrą formę.

Pogoń wystąpi, w składzie następującym: Albański; Mauer, Fichtel; Hanke, Kuchar, Deutschman, Słonecki, Prass, Marcinkiewicz, Maurer, Szabakiewicz. Możliwym jest również udział Zimmera, w wypadku tym Prass grałby zamiast Słoneckiego na prawem skrzydle.

Druga drużyna ligowa Lwowa—Czarni wyjeżdża do Warty poznańskiej. Forma Czarnych jest obecnie bardzo słaba, to też nastrój ich zwolenników jest bardzo minorowy.

Skład Czarnych wyglądać będzie następująco: Drapała (Bezpałko); Chmielowski, Olejniczak; Ozaist, Witkowski, Jaśkowicz, Ostrowski, Reyman, Nastula, Sawka, Piłat. Na wypadek gdyby Nastula nie mógł jeszcze grać, wystąpi wówczas na środku napadu utalentowany gracz drugiej drużyny Makuch.

Uwaga sportowego Lwowa skupi się ponadto na Przemyślu, gdzie Lechja zmierzy się w decydującej rozgrywce z 9 PAC z Siedlec. Opinja sportowa jest po stronie lwowiaków, którzy u siebie w domu pokonali wojskowych w stosunku 5:2. Do Przemyśla jadą Lechici w składzie najsilniejszym.

Atrakcją niedzieli będzie ponadto 100 klm. bieg szosowy o mistrzostwo kolarskie Lwowa, organizowany przez L. T. K i M. na szosie janowskiej ze startem i metą pod ratuszem miejskim. Szosowcy lwowscy przygotowują się już od szeregu tygodni bardzo starannie do tej rozgrywki, która będzie ostatnią poważną imprezą kolarską Lwowa. Tytułu mistrza broni zeszłoroczny zwycięzca Fröss I z Pogoni, który odniósł ostatnio cały szereg sukcesów i znajduje się u szczytu swej formy. Obok niego pretendować będą do zaszczytnego tytułu mistrzowskiego Ignatowicz, Serbeński, Kiczek, Fröss II i Tropaczyński. Na zajęcie czołowych miejsc mają szanse ponadto Babiarz, Daniel (Stanisławów) oraz Kiesel, niestartujący jednakowoż od dłuższego już czasu.

Lekkoatleci rozpoczynają serję biegów naprzełaj dorocznym biegiem Lechji o puhar kryształowy, który rozgrywa się dwa razy do roku. Bieg ten rozegrany zostanie zarówno w konkurencji jednostkowej jak i drużynowej. Na wiosnę zwyciężył w biegu tym indywidualnie Sawaryn, zespołowo Pogoń.

Na strzelnicy wojskowej w Kleparowie odbędą się w sobotę i niedzielę okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. D. O. K. VI.

Śląsk. W nadchodzącą niedzielę wyjeżdża pupilek śląski Naprzód do Radomia, ażeby stoczyć rewanżowe zawody z RKS-em o wejście do Ligi. Występuje on w swoim zwykłym wypróbowanym składzie, a mianowicie: Garczarczyk; Kania I, Kuszek; Szałblich, Kania II, Mosgalik; Stefan, Michalik, Komor, Zug, Karczmarczyk. Rezerwowy bramkarz Wysocki.

Ligowa drużyna I. F. C. wyjeżdża do Krakowa na mecz z Cracovią. IFC wystąpi w następującym składzie: Spałek; Sosnitza, Heidenreich; Bischoff, Machinek, Wyleżol; Wieczorek, Dittmer, Goerlitz, Żychoń, Joschke.

Jak z powyższego wynika, wystąpi w I. F. C. nowa siła, jako lewy łącznik. Żychoń przedstawia się jako gracz o dobrze wyrobionej technice, a zarzucić by mu można jedynie zbyt małą ruchliwość.

Pozatem odbędą się na Śląsku dwa spotkania towarzyskie: w Wełnowcu pomiędzy K. S. Orzeł i K. S. Śląsk Siemianowice, oraz w Królewskiej Hucie pomiędzy Amatorskim K. S. i K. S. 06 Katowice.

Równocześnie z badaniem lekarskiem zawodników crossu o mistrzostwo Polski to znaczy o godz. 14.30, rozpoczną się na stadjonie w Królewskiej Hucie biegi sztafetowe okręgu śląskiego na dystansie 4x100 4x200 i 4x1500 m. dla senjorów, oraz 4x200 m. dla juniorów.

Po biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się na bieżni w Stadjonie próba pobicia śląskiego okręgowego rekordu w biegu na 1000 m. Startują tu między innymi Rzepuś i Rojek. GOZLA zawiadamia na tej drodze, że przyjmuje także zgłoszenia pobicia rekordów okręgowych na ten dzień w Stadjonie we wszystkich innych dyscyplinach lekkoatletycznych.

Warszawa, Kraków, Poznań

Warszawa. Doroczny „dzień W. O. Z. P. N.“, wyznaczony na 12 października obejmuje w roku bieżącym szereg ciekawych spotkań. O godz. 13 na boisku Skry rozegrane zostaną t. zw. „derby robotnicze“ pomiędzy rywalizującemi od dawna zespołami robotniczemi Ruchem i Skrą. O godz. 15 odbędzie się niemniej interesujące spotkanie pomiędzy czołowemi drużynami żydowskiemi Warszawy Makabi i Gwiazdą. Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik tego spotkania. Gwiazda bowiem od kilku lat broni tytułu mistrza żydowskich klubów sportowych stolicy i prawdopodobnie nie pozwoli sobie tak łatwo wydrzeć dominującego stanowiska na ulicy żydowskiej. Pozatem na boisku AZS. akademicy walczyć będą z drużyną kombinowaną praskich klubów żydowskich (Hakoah, Barkochba, a Czarni z drugim czołowym zespołem C-klasowym Jutrznią. Ponadto projektowane jest urządzenie kilku spotkań w okolicach Warszawy jak w Wołominie, Pruszkowie, Żyrardowie i t. d.

W niedzielę na boisku Legji o godz. 15 odbędzie się mecz ligowy Legia — Wisła, o którym piszemy obszernie na innem miejscu. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie o wejście do Ligi pomiędzy ŁTSG a Marymontem. Wynik tego spotkania stoi pod znakiem zapytania. Za ŁTSG przemawiają dotychczasowe zwycięstwa, technika i znacznie lepszy atak. Marymont niewątpliwie góruje ambicją, ofiarnością.

Tego samego dnia na boisku Skry rozegrany zostanie dalszy mecz kwalifikacyjny o utrzymanie się w klasie A pomiędzy Varsovią a Pociskiem. Walka będzie zacięta. Na boisku Orła o godz. 11 walczyć będą Sokolęta ze Zniczem z Pruszkowa o wejście do kl. A, pozatem odbędą się dalsze walki o wejście do kl. B.

Na Wiśle pod Warszawą rozegrane zostaną regaty Polskiego Związku Żeglarskiego, organizowane przez Yacht Klub Polski. Początek regat w niedzielę o godz. 11 przed południem. Start i meta przed przystanią Yacht Klubu Polskiego — wybrzeże Saskiej Kępy Nr 2. Kurs w górę rzeki wynosi dla łodzi żaglowych klasy V około 4 klm., a dla innych klas około 6 klm.

Ciekawie zapowiadają się również t. zw. korespondencyjne zawody strzeleckie, organizowane przez Polski Związek Małokalibrowy. Podobne zawody — poza Warszawą — rozegrane zostaną również we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Toruniu, Lublinie, Brześciu n. Bugiem i Kielcach.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Warszawy rozegrany zostanie w sali warszawskiego Ośrodka Wych. Fiz., Al. Ujazdowskie (gmach b. Podchorążówki).

Program szczegółowy jest następujący:

Niedziela dnia 13 października o godzinie 10-ej przed poł.: zawody indywidualne na szpady. Prowadzi p. Papee. Godz. 18 do 21-ej — zawody indywidualne na szable. Prowadzi techmistrz Szombathely. Godz. 21 — rozdanie nagród.

Kraków. Najbliższa niedziela stoi pod znakiem kilku ciekawych imprez. I tak ligowe spotkanie Cracovii z IFC zapowiada się interesująco tembardziej, że skład Cracovii ulegnie pewnej zmianie w ataku i pomocy. Skład I.F.C. podajemy na innem miejscu.

Prócz Garbarni oraz Wisły wyjeżdża jeszcze trzecia drużyna krakowska a mianowicie rezerwowa Cracovia do Ostrowa, gdzie w dniach 12 i 13 b. m. spotka się z tamtejszą Ostrovią.

Ruchliwy W.K.S. Wawel urządza w dniach 12 i 13 b. m. ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział przedewszystkiem wszystkie kluby krakowskie, pozatem Stadjon górnośląski (z Czyżem i Zajuszem).

Poznań. Po zawodach bokserskich prosta droga poprowadzi na boisko Wisły, gdzie w walce o 2 punkty ligowe Czarni lwowscy będą przeciwnikiem Zielonych. Szanse niedzielnych zawodów ligowych oceniano są na innem miejscu, ograniczamy się zatem tylko do nadmienienia, że Warta wystąpi do tych zawodów w pełnym składzie z Przybyszem, któremu skończyła się czterotygodniowa dyskwalifikacja, w ataku. Będą to ostatnie zarazem tegoroczne zawody ligowe w Poznaniu.

Legja wyjeżdża do Bydgoszczy do tamtejszej Polonii po dwa punkty w rozgrywkach o wejście do Ligi.

W lekkiej atletyce rozegrany zostanie w godzinach przedpołudniowych pięciobój panów o mistrzostwo P.O.Z.L.A., którego zwycięzcą będzie bezwątpienia utalentowany Pernak z AZS.

FINAŁ WALK O „ŁUCZNIKA“

Niedzielny bieg naprzełaj w Królewskiej Hucie

Bogata niedziela piłkarska, pełna dręczących niespodzianek, które niejednokrotnie mogą zadecydować o zdobyciu tytułu mistrza lub spadku do klasy A, nie potrafi napewno odciągnąć zainteresowania całej Polski sportowej od wydarzeń, które odbywać się będą na stadjonie w Królewskiej Hucie — od biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski. Ostatni bowiem ten akt tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych, będzie jednocześnie finałem gigantycznej, niebywałej w dziejach sportu polskiego walki, jaką toczyły w ciągu pięciu lat dwa czołowe kluby: A. Z. S. Warszawa i Polonia.

Szala przewagi w ciągu owych pięcioletnich bojów przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Zdobywała Łucznika przejściowo Polonia, zdobywał A. Z. S.. Nigdy jednak przewaga nie wynosiła więcej, niż parę punktów, zawsze zaniedbujący się w którymś roku klub odrabiał prędko stracony teren.

Dziś po pięciu latach walki Polonia prowadzi jednym punktem przewagi. Ma ona 263 pkt., gdy AZS zdobył tylko 262. Czyż nie świadczy to o zupełnej równości sił, czyż nie wyolbrzymia dramatu, który rozegra się na boisku górnośląskim, przesądzając ostatecznie przewagą jednego mało punktu, miano najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Nie, niema najlepszego klubu. Są dwa idealnie sobie równe. A wynik katowicki, przesądzający pięcioletnią walkę na korzyść AZS-u czy Polonii będzie tylko czczą formalnością na którą najlepszą odpowiedzią, byłoby ofiarowanie drugiego łucznika temu, który ulegnie, jako zupełnie równorzędnemu przeciwnikowi, jako równie ofiarnemu pionierowi lekkiej atletyki w Polsce.

Że jednak nawet punkt przewagi, tak jak często ułamek stosunku bramek ma wielkie, decydujące o losach znaczenie w sporcie, więc na stadjon w Królewskiej Hucie, skąd o godz. 15.30 wyruszą zawodnicy, patrzeć będzie cała Polska i z niecierpliwością oczekiwać kto po 30 minutach wpadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Niełatwą sprawę będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 mtr.. Początkowo wykazuje ona pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 mtr. dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą żwirową ścieżkę parkową, nadaje się świetnie do finiszowania. Meta na bieżni w stadjonie.

Start odbędzie się punktualnie o godzinie 15,30, przedtem o godzinie 14,30 badanie zawodników.

Do biegu zostali zgłoszeni następujący zawodnicy: A. Z. S. Warszawa: Kostrzewski, Jaworski, Małanowski, Milcz, Wanat, Twardo, Chrostowski, Kawa. Polonia—Warszawa: Drabik, Mędrzycki, Orłowski. Huragan—Wołomin: Tucholski. Sokół — Królewska Huta: Żyłka. Stadjon — Królewska Huta: Kołodziej. Ś. K. L. A. — Katowice: Nowara. K. S. 22 Mała Dąbrówka: 5-iu zawodników, między tymi Lech i Kasprzyk. Warszawianka: Petkiewicz, Sarnacki. Brak jest jeszcze wiadomości o zgłoszeniach Motyki Zdzisława i Sawaryna. Start Sarnackiego jest również niepewny z powodu kontuzji nogi, doznanej na biegu z przeszkodami o mistrzostwo Polski.

Bezapelacyjnym zwycięzcą powinien być Petkiewicz, który zawód paryski powetować sobie zechce na Górnym Śląsku. Jako kandydatów na dalsze miejsca stawiamy przedewszystkiem Sarnackiego, specjalistę od crossów. Motyka z racji górzystej i dość długiej trasy miałby pewną przewagę nad Sawarynem. To byliby kandydaci na pierwsze punktowane miejsca. Gdyby stanęli oni wszyscy, wówczas losy Łucznika byłyby przesądzone na korzyść Polonii. Start jednak asów crossu, poza Petkiewiczem, jest problematyczny. A jeżeli oni nie przyjadą, wówczas raczej na punktowane miejsca winni wyjść zawodnicy A. Z. S-u, w barwach Polonii bowiem nie widzimy żadnego wartościowego długodystansowca. Brak tu Szelestowskiego, który nie trenuje podobno zupełnie, Idrjona, Łukaszewicza (bez formy) i Buczyńskiego, który jest za wolny. Drużyna AZS— Jaworski, Milcz, Małanowski, wspomagana przez niezwykle ambitnego Kostrzewskiego, przypuści wówczas atak na punkty, a wątpliwe jest by który z górnoślązaków mógł zagrozić jej poważnie.

Jednem słowem losy Łucznika, leżą ostatecznie w rękach Pogoni, AZS—Kraków i Warszawianki. Po pięciu latach walki Polonja i AZS bezsilnie musi oczekiwać na start, by zobaczyć czy podejmuje walkę z nadzieją na zwycięstwo.

Kapryśny los zgotował doprawdy paradoksalne zakończenie wspaniałej walce o „Łucznika“.

MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH

Mistrzostwa Polski w siatkówce rozegrane zostaną w sobotę i w niedzielę w Warszawie. W kategorji zespołów męskich startują następujące drużyny: AZS (Warszawa), AZS (Wilno), YMCA (Łódź), Sokół Macierz (Lwów) i Cracovia. W kategorji pań zgłosiły się tylko dwie drużyny: AZS (Warszawa) i WKS (Łódź). Mistrzostwa rozegrane zostaną sposobem turniejowym (każdy z każdym) w Parku Sobieskiego. Początek zawodów w sobotę o g. 15, w niedzielę o godz. 12-ej.

Ostatni mecz koszykówki w grupie zachodniej odbędzie się w niedzielę w Toruniu między Czarną Trzynastką a Gryfem. Zwycięstwo dotychczasowego mistrza Polski zdaje się nie ulegać dla nikogo najmniejszej wątpliwości.

Mistrzem Polski w hazenie zostanie zwycięzca trzeciego decydującego spotkania Grażyna — ŁKS. Mecz odbędzie się w Łodzi. Sędzią mianowany został p. Reiff.

Turniej koszykówki o mistrzostwo Polski został przełożony wobec meczu Czarnej Trzynastki i odbędzie się ostatecznie w dniach 19 i 20 b. m. w Krakowie. Do finału weszły następujące drużyny: Polonia (Warszawa), Czarna Trzynastka (Poznań) — bez względu na wynik ostatniego spotkania z Gryfem, Cracovia i walkowerem mistrz Lwowa: Sokół — Macierz. Organizacja turnieju spoczywa w rękach Cracovii.

REZYNACJA PREZESA P. K. S.

Prezes P. K. S. p. Janusz Mallow złożył na ręce zarządu legitymację. Przyczyną tego kroku było oświadczenie delegata Ruchu p. Przygrodzkiego, który na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Ligi, zarzucił p. Mallowowi przekupstwo, przyczem powołał się na swą rozmowę z delegatem IFC p. Ohmanem.

Już dziś możemy stwierdzić z całą stanowczością, że zarzut jest zwykłem oszczerstwem, gdyż p. Ohman bezpośrednio po oświadczeniu p. Przygrodzkiego, zwrócił się do współpracownika „Przeglądu Sportowego“, wyjaśniając całą sprawę.

Temniemniej zarzuty muszą być stwierdzone w drodze urzędowej. Tak więc dzięki plotkarstwu i nieprzytomnemu fanatyzmowi jednego z przedstawicieli klubowych słynnego zebrania Ligi napisane zostanie niepotrzebnie kilkadziesiąt listów, straci dużo godzin drogiego czasu wielu naprawdę ceniących ten czas ludzi z P. K. S., Ligi i Komisji Dyscyplinarnej, poto tylko, aby skonstatować bezsens zarzutów, czystość rąk p. Mallowa i ponurą rolę, jaką gra p. Przygrodzki w sporcie polskim.

Czyż w takich warunkach ludzie uczciwi mogą mieć czas i ochotę na pracę twórczą?

DZIESIĘCIOLECIE P. Z. L. A.

10 lat mija właśnie od założenia pierwszego związku sportowego ogólnopolskiego. 11 października 1919 w Krakowie odbyło się konstytuujące zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, pierwszego zrzeszenia sportowego, obejmującego cały teren Rzeczypospolitej.

Nazajutrz, 12 października, zebrał się tamże komitet organizacyjny Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, najwyższej magistratury sportowej kraju, do którego weszli: inż. Ludwik Christelbauer, Henryk Jeziorowski, dr. Stanisław Kopczyński, Tadeusz Kuchar, dr. Mieczysław Orłowicz, dr. Władysław Osmólski, dr. Stanisław Polakiewicz.

W dziesiątą rocznicę tych dwu dni, które w dziejach kultury fizycznej naszego kraju pozostaną po wsze czasy pamiętne, należy się im wspomnienie jaknajserdeczniejsze. I należy się również, czyniąc krótki rachunek czasu i pracy, wykrzyknąć radośnie i z wiarą niezachwianą w Jutro:

— Jak mało lat przeszło, a jaki szmat drogi odbyto!

Wieczorkiewiczówna osiągnęła na zawodach na odznakę doskonały czas na 800 mtr. — 2:36.6, lepszy od rekordu warszawskiego.

W wyniku śledztwa komisji P. K. S. U. we Lwowie złożonej z pp. inż. Dudryka, por. Usarza i Wieczystego, zarząd P. K. S. skreślił z listy swych członków p. Bronisława Grabowskiego, zaś b. prezesa O. K. S., Lwów p. Władysława Szybę ukarał dyskwalifikacją 12-miesięczną, a p. Bittmana 6-miesięczną.

Niedzielne mecze w Warszawie sędziują: Skra — Ruch p. Cajler, Gwiazda — Makabi p. Miszewski, Jutrznia— Czarni p. Urbach, AZS — Hakoah i Barkochba komb. p. Zawisza, Pocisk — Varsovia p. Studentkowski, Sokolęta — Znicz p. Rączkowski, Drukarz — Lawina p. Glinka, Robur — CWS p. Szustakiewicz, Strzała — Czarni p. Orłowicz, Legja II — ZASS p. Nogowski. Sędziami linjowymi meczu Legja — Wisła są pp. Syrocki i Kramer, a meczu Marymont — ŁTSG pp. Kaliński i Wołoszyn.

Kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się pod Warszawą dnia 13 b. m. Start nastąpi o godz. 10-ej rano na boisku Legji.

Trasa cyklopedestru wynosi około 30 klm. i prowadzi w kierunku Wilanowa i Jeziorny. Powrót zawodników oczekiwany jest przed godz. 12, przyczem trasa przez miasto idzie Alejami Ujazdowskiemi, ul. Agrykola, Czerniakowską i Łazienkowską.

Petkiewicz nie jedzie do Paryża. W ostatniej niemal chwili Racing Club de France odwołał swe zawody, a właściwie odebrał im charakter międzynarodowy, bojąc się ryzyka finansowego. Ów klub paryski nie odznacza się zbytnią solidnością. Zapraszał ongiś zawodników polskich na 15 września, i zawiadomił ich o odwołaniu zawodów na... dworcu w Paryżu. Teraz znowu zdecydował się w ostatniej chwili na zmianę projektów. P. Z. L. A. i sportowcy polscy winni na przyszłość bardzo ostrożnie nawiązywać stosunki z tym paryskim klubem.

Zimeck, który na zawodach kolarskich w Berlinie występował samozwańczo w barwach Polski, grając zupełnie niezaszczytną rolę, jest w istocie górnoślązakiem, który optował na rzecz Niemiec i pracuje jako monter w Berlinie.

O wejście do Ligi w najbliższą niedzielę walczą: w Warszawie — Marymont z Ł. T. S. G., w Radomiu—RKS z Naprzodem, w Wilnie — Ognisko z Cresovią, wreszcie w Przemyślu Lechja z 9 p. a c., w Bydgoszczy Legja z Polonią.

Domański, reprezentacyjny bramkarz polski odbywa służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty.

CHÓR UZNANIA DLA POLSKI

WYWIADY

Serję wywiadów rozpoczęliśmy tym razem wbrew zwyczajowi od kapitana pokonanej drużyny p. Katza, znanego gracza Hakoahu.

— Co może nam pan powiedzieć obecnie po meczu?

— To samo co przed meczem — odpowiada sympatyczny gracz wiedeński, który pierwszy złożył drużynie naszej gratulacje. Dowiedziawszy się o składzie Polski z miejsca oświadczyłem naszym, że szkoda trudu, gdyż Polacy są od nas bezwzględnie lepsi i wygrać muszą. Byłem w tym roku z Hakoahem w Polsce, którą znam z czasów poprzednich i mogę stwierdzić, że wasze drużyny ligowe są równorzędnym przeciwnikiem dla naszych zespołów zawodowych i by osiągnąć w Polsce sukces potrzeba się bardzo, ale to bardzo wytężyć.

W piłce nożnej dzieje się różnie. Przy innym składzie moglibyśmy może wyjść lepiej, a nawet wygrać, jednak i wówczas nic nie zachwiałoby mojej pewności, że jesteście lepsi od naszych amatorów. Dzisiejsza wasza drużyna była we wszystkich linjach lepsza z wyjątkiem skrzydłowych. Graczem pierwszorzędnej marki jest Kotlarczyk I, który mógłby śmiało grać w każdej wiedeńskiej drużynie. Boczni pomocnicy podobali mi się również, doskonałe wrażenie wywoływała gra prawego obrońcy. Drużynę polską cechowało doskonałe ustawianie się. Była ona więcej, niż o dwie bramki lepsza od naszego zespołu.

Reyman, kapitan drużyny polskiej: Z chwilą, gdy dowiedziałem się, że wybrany zostałem do reprezentacji było dla mnie rzeczą jasną, że jest to jeden z najważniejszych meczów, w jakich wogóle brałem udział. Z jednej strony bowiem chodziło o dwa punkty, a z drugiej o wrażenie, jakie pozostawi pierwszy nasz występ w Austrii. To też teraz z radością i zadowoleniem podkreślić muszę nadzwyczajną ambicję i ofiarność całej jedenastki, która przysporzyła Polsce laurów sportowych. Wszyscy dali ze siebie maximum, to też wszystkim należy się podzięka. Zawody należały do ciężkich, gdyż Austrjacy grali bardzo ostro. Specjalnie cieszy mię opinja tutejszych fachowców, którzy są zdania, że nie mamy konkurentów wśród amatorów środkowej Europy.

Mjr. Loth, kapitan PZPN: Boisko krótkie i bez trawy było przyczyną chaotycznej gry przed pauzą. Po przerwie, gdy nasi się z niem oswoili, gra stała na znacznie wyższym poziomie. Z drużyny byłem zadowolony. Wszyscy dali ze siebie wszystko, na co ich stać, nikomu nie mogę niczego zarzucić.

Nadprok. Fickeis, wiceprezes AZPN: Polska drużyna odpowiedziała całkowicie oczekiwaniom. Jednolita we wszystkich linjach odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Napad grał produktywnie, wspierała go dobrze pomoc, a obrona trzymała pewnie w szachu przeciwnika.

Kaulich, kpt. związkowy amatorów austr.: Zwycięstwo Polski zasłużone. Bardzo dobry Kotlarczyk I, obrona i bramkarz. Moja drużyna bez formy, niedopoznania w porównaniu z występami przeciw Węgrom i Czechosłowacji.

Plk. Leskovic: Zasłużone zwycięstwo Polski, wynik za wysoki. Polacy dobrze zgrani, szybcy, przewyższali naszych fizycznie. Najlepszy Kotlarczyk I.

Fabris, sędzia zawodów: Zasłużone zwycięstwo lepszej fizycznie drużyny polskiej. Goście byli też szybsi. Bardzo dobry prawy obrońca. Wynik nieco za wysoki.



ŚWIETNE HAZENISTKI CZESKIE
zmiażdżyły dosłownie reprezentacje Łodzi i Warszawy. Stoją od lewej: Weiglichtova, Bartak, Dusilova, Justicova, Vesela, Brabcova; klęczą: Dvorakova, Matysova, Olmarova.

GŁOSY PRASY

Prasa wiedeńska informowana obszernie przez swoich korespondentów z Gracu wyrażała się naogół o drużynie naszej bardzo pochlebnie, tu i ówdzie nie omieszkano jednak przypiąć jej łatkę kwestjonując czyste amatorstwo.

Sporttagblatt pismo najbardziej miarodajne pisze co następuje: Polska wygrała nieznacznie, ale zasłużenie. Team Polski był całkowicie wyrównany i zademonstrował zupełnie dobrą grę. Drużynę polską można spokojnie porównać z czołowemi zespołami wiedeńskiej ligi zawodowej. Miała ona w Martynie i Bułanowie pewnych obrońców, którzy zawsze dawali sobie radę z austrjackim napadem i dalekiemi wykopami umożliwiali własnemu napadowi rozpoczynanie akcyj ofenzywnych. Również bramkarz był wyśmienity, unicestwił on pewnie kilka niespodziewanych strzałów Austrjaków, tylko przy dalekim strzale Bossaka nie miał szczęścia. Linja pomocy była pierwszorzędna, z czego korzystał wiele napad. Podobnie jak u Austrjaków tak i u Polaków skrzydła były głównymi inicjatorami ataków i trudno powiedzieć komu przyznać pierwszeństwo, Wypijewskiemu czy Balcerowi. Również w Reymanie mieli goście dobrego kierownika, którego akcje były zawsze celowe.

Neue Freie Presse: Polacy zademonstrowali twardą, szybką, częściowo ładną grę. Szczególnie podobała się pomoc, Balcer i Wypijewski.

Abend: Polacy wystąpili z dobrze dysponowaną strzałowo, rozumnie grającą drużyną, pierwszoklasową nawet na wiedeńską miarę. Można ją jednak było gładko pokonać, gdyby Austrja wystąpiła z wypróbowanym w bojach z Czechosłowacją i Węgrami zespołem wzmocnionym o Katza. (Mamy pewne wątpliwości czyby to tak gładko poszło. Przyp. red.).

Sonn u. Montagszeitung: Polacy zademonstrowali doskonałą, szybką i energiczną grę kombinacyjną. Wygrali też zasłużenie. Najlepszych graczy mieli w obronie i pomocy, również skrzydłowi odznaczali się pełnemi impetu biegami.

Neues Wiener Journal: Polacy byli faworytami spotkania, mimo to nadspodziewanie pewne zwycięstwo, było niespodzianką. Zwycięzcy mieli najlepszych graczy w linjach pomocy i obrony, wyróżnili się nadto obaj skrzydłowi.

Berliner Zeitung am Mittag: Polacy znowu dali dowód swej wyśmienitej gry.

Der Sport-Morgen: Zwycięstwo Polaków było bezapelacyjnie zasłużone. Goście grali dobrze, szybko, są twardzi, a atak zademonstrował precyzyjną grę kombinacyjną. Obrona była bardzo mocna i bez trudu odpierała anemiczne ataki Austrjaków. Specjalnie podobali się obaj skrzydłowi, którzy pokazali wspaniałe biegi.

Grazer Sport Zeitung: Walka, która naogół nie wykazała żadnych wybitnych czynów, przyniosła zasłużone zwycięstwo gościom. Polska, która nie przeprowadziła jeszcze rozdziału między amatorami i zawodowcami wystawiła wyrównaną drużynę, bez żadnego słabego punktu. Gracze są ruchliwi, kombinują celowo i strzelają dobrze. Bramkarz nie miał dużo roboty, ale zdradził swą klasę. Świetnym obrońcą był Martyna, przypominający postawą i klasą Poppovicha. Znakomita była pomoc, a zwłaszcza Kotlarczyk. Jego gra była wspaniała. W ataku zasługują na wyróżnienie szybkie skrzydła i lewy łącznik ze względu na technikę.



KOSZUTSKI
po raz pierwszy w roku bieżącym wystąpi na zawodach.



JAN GORNY
w Królewcu i Gdańsku odniósł przekonywujące zwycięstwa.

W WALCE I W GOŚCINIE

Przeciwnicy, sędzia, publiczność, przyjęcia

DRUŻYNA AUSTRJI

W obozie austrjackim panował przed meczem z Polską nieco przygnębiony nastrój. Zdawano sobie tam sprawę, że przeprawa z Polską nie będzie łatwa, jednak po pokonaniu Czechosłowaków i Węgrów, żywiono w skrytości ducha nadzieję utrzymania się na czele tabeli i ewentualnego zdobycia puharu, co byłoby triumfem nielada.

Przyczynę klęski spychają jedni na drugich. Wiedeńczycy narzekają na udział graczy grackich. Grac przypisuje niepowodzenie forytowaniu zawodników wiedeńskich. Popełnia się przytem niesprawiedliwość, odsądzając własną drużynę od wszelkiej wartości.

W rzeczywistości przedstawiali się Austrjacy przed pauzą zupełnie dobrze i zdobycie wyrównującej bramki leżało w granicach możliwości. Załamanie się po przerwie spowodował przedewszystkiem środkowy pomocnik, który do pauzy trzymał się jeszcze wcale dobrze. Również boczni pomocnicy padli w drugiej części gry ofiarą własnego tempa. Napad miał chwilami bardzo piękne przebłyski, przypominające wzory zawodowców, słabą jego stroną była niemoc strzałowa, z powodu czego zaprzepaścił najpewniejsze pozycje. W napadzie najbardziej podobał się Katz na lewem i Gaber na prawem skrzydle. Obok dobrej techniki posiadali też sztukę centrowania z biegu, co dla naszych skrzydłowych jest rzeczą prawie nieosiągalną. W pomocy trzymali się wcale dobrze boczni Chvatal i Kubesch, natomiast Kostron na środku po przerwie nie istniał. Obrońcy grali energicznie i nazbyt ostro, szczególnie wysoki Gefing. Vybihal na bramce nie mógł zapobiec katastrofie, kilkakrotnie dał się poznać z bardzo dobrej strony. Drużyna austrjacka grała zresztą bardzo ambitnie, niestety jednak chwilami bezwzględnie, to też w poniedziałek kilku z naszych graczy utykało.

SĘDZIA.

Zawody prowadził p. Fabris z Zagrzebia, cieszący się dobrą opinią.

Niestety, potwierdził on też poprzedzającą go famę, że więcej względów ma stale dla gospodarzy.

Poza paru drobniejszemi przeoczeniami i grubszym błędem w postaci nieuznania bramki Reymana nie mamy doń zresztą pretensji. Gracze obu drużyn starali się zresztą grać fair, tak że utrzymanie ich w ryzach nie nastręczało najmniejszych trudności.

PUBLICZNOŚĆ.

Na boisku G. A. K. stawiło się 3.500, co podobno na stosunki grackie jest cyfra rekordową. Stawili się gremjalnie przedstawiciele konsulatu włoskiego, czeskiego i jugosłowiańskiego, którzy bynajmniej nie taili sympatyj swych dla Polaków.

Publiczność gracka odnosiła się do drużyny naszej początkowo z rezerwą. Przywitała ją oklaskami przy wejściu i czekała wypadków. Po zdobyciu pierwszej bramki z karnego, zerwało się jedynie parę rąk do oklasku. Przy drugiej bramce oklaski były silniejsze, jednak wciąż jeszcze skromne. Lody całkowicie przełamała trzecia bramka, która spotkała się już z ogólnym spontanicznym aplauzem.

W miarę zwiększania się sympatyj dla naszych, malały one w stosunku do własnej drużyny. Gdy Austriacy nie wykorzystali rzutu karnego, omal ich nie wygwizdano, wielu widzów opuściło nawet boisko. Od tej chwili gracze lokalni narażeni byli na ustawiczne drwiny i okrzyki.

Przychylniejszy nastrój nastąpił dopiero po zdobyciu honorowej bramki i rozpoczęciu energicznej ofensywy przez gospodarzy. Widownia nie szczędziła im wówczas zachęty. Zakończenie meczu i zwycięstwo Polski przyjęto prawdziwie po sportowemu — hucznemi oklaskami i gratulacjami.

Naogół więc dała publiczność gracka dowód wysokiego wyrobienia sportowego, zdobywając się wobec zwycięskiego przeciwnika na gest kurtuazji i dżentelmeństwa.

PRZYJĘCIE.

Przyjęcie ze strony Austrjackiego Związku Piłki Nożnej prześcignęło wszelkie oczekiwania. Od chwili wjazdu do Wiednia otoczona była ekspedycja nasza stałą, pieczołowitą opieką, która przekraczała zwykłe w takich wypadkach ramy. Po przyjeździe do Gracu, dokąd odprowadził nas z ramienia AZPN nadprokurator Fickeis i płk. Leskovic, postarano się o uprzyjemnienie graczom sobotniego popołudnia przez zapoznanie z osobliwościami miasta.

Kwatery, przygotowane w hotelu Erzherzog Johann był bez zarzutu, również kuchnia nie pozostawiała nic do życzenia.

Po zawodach zgromadziły się drużyny i ich kierownicy przy wspólnym stole bankietowym, przy którym panował szczery serdeczny nastrój.

W mowie swej p. nadprokurator Fickeis znalazł dla drużyny naszej wielkie słowa uznania, dziękując jej za lekcję, jakiej udzieliła grackiej publiczności, przyczyniając się temsamem do propagandy piłkarstwa na austriackiej prowincji.

Na pamiątkę pierwszego spotkania otrzymał PZPN piękny upominek w postaci srebrnego t[illegible]za, za który zrewanżowaliśmy się srebrnym orłem. W imieniu PZPN-u podziękował też w serdecznych słowach za przyjęcie p. mjr. Krajewski, oraz p. konsul Neuman z Wiednia. W miłym nastroju spędzono resztę wieczoru, wzmacniając zadzierzgnięte węzły przyjaźni.

Z Gracu wyjechała ekspedycja nasza o 6-ej rano, około 10-ej przybyła do Wiednia, gdzie wciąż jeszcze AZPN rozpościerał nad nią swe opiekuńcze skrzydła. W czasie pobytu w Wiedniu towarzyszył drużynie niestrudzony p. Fickeis, który też zaaranżował przejażdżkę po mieście, umożliwiając graczom zapoznanie się z piękną stolicą naddunajską. O godzinie 16 uwiózł pociąg graczy naszych z powrotem do ojczyzny.

O losy ekspedycji troszczyło się tylu serdecznych opiekunów, że trudno wszystkim im wyrazić podziękę. Przedewszystkiem wymienić musimy jednak p. nadprokuratora Fickeisa, którego chętnie powitalibyśmy w Polsce, by choć w części móc zrewanżować się mu za okazaną gościnność.

NASZE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE

Gdy na przyjęcie graczy naszych w Wiedniu z ramienia poselstwa, względnie konsulatu nikt się nie stawił, ostrzyliśmy już sobie ołówki, by dać wyraz oburzeniu. W niedzielę rano zawitał jednak do Gracu p. konsul Neuman, który powitał nas w imieniu posła. Okazało się, że wiadomość o przyjeździe przyszła spóźniona, tak że przybyć na dworzec nie było możności. P. konsul Neuman, człowiek o wysokiej kulturze, okazał się najmilszym towarzyszem i opiekunem. Starał się on na każdym kroku otoczyć nas swojską atmosferą, to też momentalnie pozyskał sobie wszystkie serca i sympatje, tembardziej że wykazał też pełne zrozumienie dla zagadnień sportu i wychowania fizycznego, mimo iż zalicza się do generacji starej daty. Zdaje się, że będziemy wyrazem opinji całej ekspedycji, jeśli p. konsulowi Neumanowi jeszcze z tego miejsca złożymy najserdeczniejsze słowa podzięki za troskliwość i żywy udział, jaki brał w całej imprezie.

W poniedziałek w południe spotkał też ekspedycję naszą zaszczyt przyjęcia przez p. posła Badera, który dał wyraz radości z sukcesu i ze swej strony złożył graczom oraz kierownikom życzenia oraz podziękę za godne reprezentowanie Polski na obcym gruncie.

Opuszczaliśmy mury wspaniałego pałacu przy Argentinierstrasse w przeświadczeniu, że w placówce dyplomatycznej w Wiedniu ma sport nasz pewnego opiekuna, gdyż na czele jej znajdują się ludzie owiani nowoczesnym duchem, rozumiejący potrzeby czasu.

N. Süsserman.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI PRZED WŁOCHAMI

w puharze europejskim dla zawodowców

Czechosłowacja — Szwajcarja spotkanie o puhar śr. europejski dla zawodowców przyniosło zasłużone i wysokocyfrowe zwycięstwo Czechosłowacji w stosunku 5:0. Czesi przewyższali swych przeciwników pod każdym względem, ustępowali im jedynie ambicją. Najlepszemi graczami w drużynie zwycięzców był obrońca Zenisek i słynny pomocnik Kada. W ataku grali dobrze Puc, Junek i Beybl. U Szwajcarów wyróżnił się boczny pomocnik Fasson, gracz o klasie międzynarodowej, lepszy znacznie od Modelouna i Cipery. Bramki strzelili Puc (2), Kratochwil, Junek i Svoboda.

Dzięki temu zwycięstwu Czechosłowacja wysunęła się z przedostatniego miejsca na czoło tabeli w puharze. Pozostają jeszcze do rozegrania spotkania Austrja — Szwajcarja i Węgry — Włochy. Ponieważ Austrja zwycięży napewno, będzie miała więc równą ilość punktów z Czechosłowacją. O zwycięstwie w puharze zadecyduje więc mecz Węgrów z Włochami. Ten kto zwycięży — zdobędzie mistrzostwo. W razie remisu cztery państwa będą miały również ilość punktów i decydować będzie stosunek bramek.

Tabela ma wygląd następujący: 1) Czechosłowacja 8 g. — 10 pkt.; 2) Węgry 7 g. — 9 pkt.; 3) Włochy 7 g. — 9 pkt.; 4) Austrja 7 g. — 8 pkt.; 5) Szwajcarja 7 g. — 0 pkt.



POGROM HAZENISTEK WARSZAWSKICH
podczas meczu międzynarodowego Czechosłowacja — Warszawa. Na zdjęciu widzimy bezradność naszej obrony wobec doskonałej taktyki Czeszek. Duszlova strzela pomimo interwencji Wenclówny, a równocześnie Vesela nachyla się i obserwuje wynik strzału, gotowa w każdej chwili do dalszej akcji.



KATZ I REYMAN
kapitanowie drużyn reprezentacyjnych Austrji i Polski, podają sobie przed meczem w Gracu dłonie i wymieniają wiązanki kwiatów. Zwyczaj ten należy do aktów wzajemnej kurtuazji przed każdem spotkaniem międzypaństwowem. W danym wypadku kapitanowie drużyn poddali się mu z całą satysfakcją.



CZECHOSŁOWACJA— WARSZAWA 15:2
Hazenistki nasze wykazały na meczu z Czechosłowacją ogromne braki, które raczej powinny pokryć przez trening, niż na zawodach międzynarodowych. Czeszki grały dobrze, rozumiały się w ataku i obronie, panowały technicznie i taktycznie na boisku. Oto jeden z momentów: Vesela odsłania bramkę polską dla dalekiego strzału Dusilovej.

Ciemne sprawy w jasnem świetle

Stosunki w sejmie piłkarskim wołają o naprawę i uzdrowienie

Do najbardziej zdumiewających objawów należą ataki na prasę. Niechęć do prasy uprawiana wśród pewnych delegatów z panem mecenasem Mazurkiewiczem na czele, stanie się bardziej zrozumiałą i bardziej tych panów kompromitująca, o ile na światło dzienne wyjdą sprawy, trzymane dotychczas starannie — w ciemności.

Kunsztownie skonstruowany plan obalenia tegorocznych rozgrywek ligowych, oparty o porozumienie ośmiu niezadowolonych klubów, mógł się udać tylko wtedy, gdyby go dokonano nagle, w dogodnej chwili, po dokładnych przygotowaniach, trzymanych w zupełnej tajemnicy.

Plan przygotowany był przez 6 klubów, zagrożonych spadkiem z ligi i dwa kluby, pretendujące do zdobycia mistrzostwa.

Nieoficjalni delegaci tych ośmiu klubów, na zebraniu odbytem w mieszkaniu prywatnem p. Kupczyka, vice-prezesa Warszawianki, omawiali zarzuty przeciw W. G. i D. i zarządowi ścisłemu oraz zgodzili się — prywatnie — na postawienie wniosku o unieważnienie tegorocznych rozgrywek. Wniosek miał być postawiony niespodziewanie na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N., po zarzutach i dyskusji nad działalnością zarządu ścisłego i W. G. i D., po nieudzieleniu absolutorjum ustępującym zarządom; jako konsekwencja „sprzecznego ze statutem i przepisami" rządzenia obu tych ciał.

Tymczasem prasa już nazajutrz dowiedziała się o planach poufnego zebrania, i proponowanym wniosku, odchyliła przyłbicę konspiratorów i uderzyła na alarm, poruszając opinję sportową. Sprytnie przeprowadzany plan — przepadł. Stąd tyle złej krwi.

Wpłynęło to na znaczne złagodzenie stanowiska „prywatnych delegatów", występujących tak gwałtownie na zebraniu u p. Kupczyka, przeciw zarządowi ścisłemu i W. G. i D.

Sytuacja dla rokoszan była o tyle trudniejsza, że na górze tabeli nastąpiło wyklarowanie się sytuacji.

Te motywy odegrały niepoślednią rolę w zagadnieniu unieważnienia rozgrywek ligowych, które to zagadnienie dla większości klubów znacznie straciło na aktualności.

Prasa wie jeszcze o paru pociągnięciach panów delegatów ośmiu klubów niezadowolonych, uczestników „nocnej sportowców rozmowy", uważa jednak, że to, co dotychczas doszło do opinji publicznej — wystarczy, by zdrowo myślący ogół sportowy wiedział, jak osądzić „machlojki" różnych niefortunnych sejmowiczów piłkarskich.

*

P. mecenas, Ludwik Mazurkiewicz, niefortunny delegat Pogoni na walne zebranie Ligi PZPN-u odegrał na niem najmniej szczęśliwą rolę.

Jego rozwlekłe i nudne, często wysoce naiwne, pseudo-prawnicze przyczepiania się do nic nieznaczących szczegółików z pominięciem spraw zasadniczych wywoływały albo uczucie koszmarnej nudy albo eksplozje śmiechu.

Opinja pana mecenasa wypowiedziana pod adresem zarządu ścisłego ligi na zebraniu zarządu głównego — słowa powtórzone i omówione na nadzwyczajnym zebraniu Ligi PZPN-u — „zarząd ścisły uprawia machlojki finansowe, tuszuje nadużycia — to nic innego, jak tylko oddać sprawę do prokuratora, który potrafi znaleźć winnego" (cytata według stenogramu) wywołały najbardziej przykry niesmak i oburzenie zebranych i znalazły niestety zbyt słabą w stosunku do oskarżenia reakcję.

Słusznie zaznaczył delegat Cracovii, dr. Wojakowski, że od wielu lat, odkąd pracuje w sporcie polskim, nigdy jeszcze podobnych słów nie słyszał.

Należy stwierdzić, że komisja finansowa, pod której adresem padło to oskarżenie — w rozmiarze obraźliwości swojej naprawdę zasługujące na rozprawę sądową — otrzymała absolutorjum na wniosek... drugiego delegata Pogoni, znanego w całej Polsce z owocnej i długoletniej działalności inż. Kuchara. Jakże można, panie mecenasie, tak mało ważyć własne słowa...

Zakaz konkurencji na Zielone Święta i Wielkanoc nie istnieje. Tak uchwaliło walne zebranie ligi, po rozpatrzeniu znanego protestu Wisły w sprawie rozegrania meczu I F. C. — Austrja w Krakowie (Wisła grała tego dnia z Warszawianką, mecz z Austrją finansowała Cracovia).

Dotychczas istniał tylko taki zwyczaj, podobno zaprotokółowany, lecz protokół zaginął. To zagubienie kosztować będzie ligę zwrot odszkodowania, jakie liga musi zapłacić Wiśle. Wysokość odszkodowania ustali zarząd ligi po porozumieniu z Wisłą.

Wszystkie zaległe sprawozdania kasowe z zawodów ligowych muszą być nadesłane do zarządu Ligi najpóźniej 15 października. Walne zebranie poleciło zarządowi aby na przyszłość egzekwował należności od klubów ściśle w terminach przewidzianych statutem.

Słynna dyskwalifikacja Görlitza z I F. C., ukaranego sześciomiesięcznem zawieszeniem (za uderzenie sędziego po meczu), z późniejszem zawieszeniem kary po trzech, czy czterech miesiącach, będzie raz jeszcze rozpartywana przez W. G. i D. Walne zebranie ligi uchwaliło, że na przyszłość przepisy i minima kar za przestępstwa graczy mają dla W. G. i D. moc obowiązującą, a nie — jak dotychczas sobie tłomaczono — jedynie orjentacyjną.

Również sprawa Rusinka i Wróblewskiego (bijatyka na meczu Cracovia — Warszawianka) ukaranych niejednolicie (jeden na 3 miesiące, drugi na trzy tygodnie) znajdzie się znów na wokandzie W. G. i D.

Legenda o płycie gramofonowej tajnie nagranej w hotelu katowickim podczas „kompromitującej rozmowy" sędziego z delegatem pewnego klubu, na kilka godzin przed meczem ligowym, kursowała wśród zebranych w charakterze opowieści prawdziwej. Rozmowa uwieczniona na płycie miała tyczyć się nakłaniania sędziego w kierunku odpowiedniego poprowadzenia meczu.

Trudno o ciekawszą legendę piłkarską.

Po meczu Łódź-Kraków

Refleksje. Uwagi. Obserwacje.

Reprezentacja Krakowa cieszy się zawsze w Łodzi wielką sympatją publiczności. Wiedząc o słabym składzie jedenastki krakowskiej, pozbawionej swych asów z Wisły i Cracovii, publiczność łódzka mimo wszystko stawiła się w niedzielę bardzo licznie. Z górą trzy tysiące osób zebrało się w niedzielę na boisku DOK IV. Jest to największa w roku bieżącym frekwencja w Łodzi na zawodach międzymiastowych.

Ze względów oszczędnościowych mecz Kraków — Łódź miał prowadzić sędzia łódzki. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem KOZPN-u.

Bohaterem meczu był bezsprzecznie Mila, który miał do obronienia kilkanaście faktycznie niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. Dokazywał on w niedzielę cudów zręczności i odwagi, to też raz za razem zrywały się oklaski w nagrodę za piękną grę.

Cyll i Gałecki prześcigali się w niedzielę w skutecznej grze. Wydali ze siebie wszystko, co można wymagać od dobrego, przytomnego obrońcy. Stanowili klasę dla siebie, mur nie do przebycia dla lotnego i dysponowanego ataku gości.

Najsłabszym graczem w jedenastce łódzkiej był Trzmiela, który przeżywa obecnie okres słabości. Bezmyślnie podawał naprzód, pojedynki z przeciwnikiem zawsze przegrywał i chwilami nie wiedział co ma z piłką zrobić.

Zespół krakowski oparty na szkielecie Garbarni miał słabe punkty w graczach nieligowych, którzy nie mogli się dostroić do gry swych kolegów. Zawiodła zupełnie obrona, zwłaszcza Nowak, który obok Trzmieli był najsłabszym graczem na boisku. Słabo również wypadła gra Smolenia. Środkowa trójka ataku z doskonałym technicznie Czulakiem zadziwiła swą ruchliwością, repertuarem tricków, wysuwaniem piłki skrzydłowym i co nadewszystko — ostrym i celnym strzałem.

Skrajni pomocnicy Łodzi Pegza i Jasiński mieli trudne zadanie, wobec słabej gry Trzmieli, to też wypadli blado. Pegza o „mały włos" mógł spowodować samobójczą bramkę.

Zawody lekkoatletyczne ŁKS — reprezentacja Pabjanic zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 26:26. Wyniki były następujące:

100 mtr.: Miller (Pabjan.) 12.1; 400 mtr.: Rybak (Pabjan.) 55,8; 1500 mtr.: Cieciorowski (Pabjan.) 4,48; Sztafeta olimpijska 100, 200, 400 i 800 mtr.: Ł. K. S.; kula: Fiszer (Pabjan.) 11.68; dysk: Miller (Pab.) 35,75; skok wdal: Penski (ŁKS) 6,13; skok wwyż: Kwaśniewski 1,65.

Poza konkursem w rzucie młotem uzyskał Miller 36.75, a więc wynik lepszy od rekordu polskiego.

Notatnik lekkoatletyczny

Nowe rekordy. Kary. Odznaka

„Przegląd Sportowy" otrzymał od PZLA list z uchwałą zarządu, który wyraża pismu naszemu podziękowanie i uznanie za skuteczną propagandę międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Czechosłowacja — Polska. Miło nam podzielić się tą wiadomością z naszymi czytelnikami.

Szereg rekordów lekkoatletycznych zostało zatwierdzonych na ostatniem posiedzeniu zarządu P. Z. L. A., a mianowicie: skok wdal — Sikorski 726; bieg 1500 mtr. — Petkiewicz 4:00,2; sztafeta 4x400 mtr. — reprezentacja: Piechocki, Gniech, Żuber, Kostrzewski 3:23,4; dziesięciobój — Cejzik 7233.53 pkt.; bieg 60 mtr. pań — Walasiewiczówna 7,6 sek.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie został ukarany przez Zarząd PZLA grzywną 100 zł. za nieprzestrzeganie dyskwalifikacji p. Henryka Dąbrowskiego. Jednocześnie dyskwalifikacja p. Dąbrowskiego została przedłużona do dnia 3 grudnia.

Trener lekkoatletyczny PZLA Jacobsen, który ostatnio bawił w Łodzi, udał się obecnie do Bydgoszczy. Pobyt trenera Jacobsena w Łodzi trwał kilka tygodni i przyznać trzeba, że zawodnicy dużo skorzystali. Mimo troski PZLA o okręg łódzki, w sferach lekkoatletycznych kominogrodu panuje niezadowolenie z powodu desygnowania trenera na zakończenie sezonu.

Zawody na odznakę sportową P. Z. L. A. w Wilnie zgromadziły na starcie 72 zawodników.

Najlepsze wyniki indywidualne uzyskali: W grupie chłopców 60 mtr.: Zalewski 8 s.; 300 mtr.: Szypowski 42.4; 1500 mtr.: Łojewski 4:48,8; wdal: Zalewski 528; wwyż: Brun i Bukowski J. 140 cm.; kula oburącz Skarbek 20.49 i dysk oburącz: Jodko 49:30.

W grupie mężczyzn 100 mtr.: Jarmułowa i Czaprowski 12.3 s.; 400 mtr. i 1500 mtr.: Tuzilewicz 57,8 i 18.16,6; wdal: Czaprowski 577; oszczepem oburącz: Borysowski 58.80; dysk ob.: Czaprowski 51.51; kula: Jarmułowicz 18.35.

W grupie pań: 60 mtr.: Oleńka 8,6; 800 mtr.: Massanówna 3:10; wdal: Wilma (Pogoń) 423; wwyż: Oleńka 120; dysk: Zboromirska (Pogoń) 46.45; kula: Oleńka 13.16.

LECHJA (POZNAŃ) MISTRZEM POLSKI W HOKEJU

Trzecie mistrzostwa rozegrane w dniach 4, 5 i 6 b. m. na boisku K. S. „H. Cegielski" w Poznaniu przyniosły Lechji powtórne zwycięstwo i tytuł mistrza Polski na rok 1929-30.

Turniej ten wykazał znowu wyższość Lechji nad drużynami pozostałemi, zaznaczyć jednak należy, że wobec więcej wyrównanego poziomu gry, zwycięstwo jej nie przypadło tak łatwo, jak w roku zeszłym.

W pierwszym dniu rozgrywek staje do walki drużyna Czarnych przeciw Lechji II i zwycięża ją w stosunku 4:1 (1:1). Zwycięskie bramki padają w ostatnich minutach gry. Dla zwycięzców bramki zdobyli: Senftleben 2, Bertrand i Bzowy po jednej, dla Lechji: Skrzypczyński. Sędziowali Paczkowski Sob. i Gołębiowski.

Czarni — Venetia 2:1 (1:0). Zupełnie niespodziewane choć zasłużone zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobywa: Senftleben i Bzowy, dla Venetii — Turowski.

Gra bardzo ładna i prowadzona chwilami z dość silną przewagą Czarnych. Venetia wystąpiła bez swego doskonałego bramkarza Wieznera. Czarni bez Nowackiego, Małeckiego i Makerbarta II. Sędziowal. pp.: Paczkowski Sob. i Gołębiowski.

Lechja I — K. Ł. P. 21: (1:0). Obie drużyny występują w najlepszych składach, K. Ł. P. z Drzewickim po dłuższej przerwie, w bramce. Gra prowadzona w bardzo żywem tempie ze znaczną przewagą Lechji.

Liczne ataki tejże wstrzymuje doskonale Drzewicki. W 11 min. po kombinacji ataku strzela Paczkowski Sob. pierwszą bramkę — i przy takim stanie następuje zmiana pól. W drugiej części zawodów początkowo przewagę mają Łyżwiarze — lecz dzięki doskonałej obronie tyłów Lechji nic uzyskać nie mogą. Lechja natomiast przechodzi do ofensywy, w czasie której po strzale rożnym Kohman uzyskuje drugą bramkę pomimo silnie broniących się Łyżwiarzy. Zbyt pewna Lechja, zwłaszcza tyły w jednym z końcowych momentów bronią niefortunnie, co wykorzystuje jeden z napastników K. Ł. P., zdobywając bramkę honorową. Przy stanie 2:1 sędziowie kończą zawody.

Jako całość Lechja grała lepiej i na wynik najzupełniej zasłużyła. Gdyby nie Drzewicki w bramce K. Ł. P., wynik byłby bezsprzecznie znacznie wyższy.

W trzecim dniu rozegrano finały. O trzecie miejsce walczyć miały: K. Ł. P. (Klub Łyżwiarski Poznań) i Venetia. Wobec niestawienia się Łyżwiarzy, Venetia zdobywa bez walki trzecią lokatę przez 4:0 i 3:0.

Finał: Lechja — Czarni 4:1 (3:0). Właściwa gra toczyła się do przerwy i wynik pierwszej części zadecydował o całości. Czarni, dla których los był bardzo niepomyślny, bo kazał im przez 3 dni z rzędu grać, finiszowali doskonale, grając z niezwykłą ambicją i walcząc do ostatka. Dojście do finału i wynik uzyskany z mistrzem Polski jest bardzo dla nich zaszczytny, jeśli się weźmie pod uwagę, że klub ten istnieje ledwie od roku.

Bramkami dla Lechji podzielili się bracia Paczkowscy, honorowy dla Czarnych strzelił Bzowy II. Sędziowali pp. Paczkowski Adam i Gołębiowski.

NA PROWINCJI

Grodno. Po kilkuletniej bezowocnej pracy komitet miejski W. F. nareszcie rozpoczął intensywną pracę w kierunku usportowienia grodu Batorego.

I tak przystąpił do budowy sali gimnastycznej dla ośrodka i opracował już plany na urządzenie plaży nad Niemnem i ogródka Jordanowskiego.

Sprawa budowy stadjonu sportowego, która stała na martwym punkcie, jest teraz aktualna i według opinii wypowiedzianej przez członków Komitetu powinna na przyszły sezon sportowy zostać definitywnie załatwiona.

Pińsk. Okręgowe święto młodzieży dało wyniki następujące: 100 m.: Śmigielski 12; 800 m.: Śmigielski 2:21; wdal: Uwarow 5,79; wwyż: Uwarow 150; kula: Uwarow 10.20; oszczep: Balewicz 39,47; dysk: Uwarow 30.20; pięciobój: 1) Uwarow, 2) Śmigielski. W ogólnej punktacji zwyciężył Gimn. Państw. Zawody były urozmaicone pokazowemi meczami siatkówki i popisami gimnastycznemi.

Radom. Bieg uliczny TUR na dystansie 2200 mtr.: 1) Ziemba (Tur), 2) Karpiel (Strzelec). Poza konkursem pierwszy był Michalski (Tur) 7:53.

Czarni — Tur 3:0. Tur stawiał silny opór. Mecz skrócono o 15 min. z powodu ciemności. Sędzia p. Rottenberg.

Przemyśl. Polonia — Tarnovia 2:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Goście mają nieznaczną przewagę w pierwszej połowie, po przerwie więcej z gry ma Polonia. Bramki: dla Polonii — Bułek, dla Tarnovii — Jachimek. Sędzia p. Pillersdorf.

Na bieżni stadjonu wojskowego odbył się wyścig kolarski 10 klm.: 1) Zacharko (Polonia — Przemyśl) 17:44.3, 2) Ignatowicz (Pogoń—Lwów) o 10 m., 3) Mrówka. Natychmiast po biegu Ignatowicz wyzwał Zacharkę na rewanż, wygrywając bieg z dwóch startów.

Jarosław. Ognisko — Czuwaj (Przemyśl) 5:2 (1:0). Zaw. towarzyskie. Ognisko grupuje szereg dawnych graczy Polonii przemyskiej: Tyszarskiego, Studzińskiego, Arenda, Grabarka i in. Ognisko grało za ostro. Harcerze prowadzili już 2:1 i dopiero Tyszarski, strzelając 3 bramki przechylił szalę. Sędzia p. Teleśnicki.

Stanisławów. Rewera — Stanislavovia 5:2 (2:1). Zawody o puhar m. Stanisławowa. W pierwszej połowie Stanislawowia zaprzepaściła szereg dogodnych sytuacyj, po przerwie Rewera gra lepiej. Z Rewery wyróżnili się Kwieciński i Weber, zdobywca 4 bramek i Sobolewski, w Stanislavovii dobrym był Skutnicki. Sędzia p. Czucze wicz.

Kołomyja. 49 p. p. — Tur (Stanisławów) 5:3 (3:0). Do pauzy przewaga wojskowych, po przerwie gra równorzędna. U obu drużyn wyróżniły się trójki obronne. Sędzia p. Kasztelan.

Kartuzy (Pomorze). Z inicjatywy prof. Flisaka zorganizowano przy gimnazjalnej drużynie harcerskiej klub sportowy „Czuj". Do klubu zapisało się około 30 członków. Narazie uruchomiono sekcję lekkoatletyczną i gier sportowych. Powiatowy komitet W. F. przystępuje w najbliższym czasie do budowy większego boiska sportowego.

Bydgoszcz. Dzień sztafet i płotków Polonii przyniosły szereg zwycięstw Sokołowi I. Wyniki: 110 m. przez płotki — Eisop 19.6, 400 m. przez płotki: Lesicki 1:05.4, 4x100 m.: Sokół I 48; 4x400: Sokół I 3:55; 4x200: Sokół I 1:41.4 rek. okr. pomorskiego; 3x1000 Sokół I 9:01,4: olimpijska: Polonia 3:46; 4x1500: Sokół I 20:00.4.

W biegu naprzełaj 3000 m. zwyciężył dobry Szulerecki 9:48.8, 2) Czyszyński (Naprzód), 3) Piórkowski. Bieg pań 800 m. naprzełaj o mistrzostwo Pomorza: 1) Tomkowiakówna (Sokół III) 3:46.4, 2) Rychlewska, 3) Sarnowska.

Roczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku bokserskiego, który był synonimem lenistwa i nieróbstwa, odbyło się w ubiegły piątek.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, udzielono mu absolutorjum i wybrano nowe władze, chciejmy wierzyć, że pracowitsze, niż poprzednie.

Prezes — p. Otto Landeck, wiceprezes — p. Aleksander Kordasz, skarbnik — p. Taflowicz, sekretarz — p. Malinowski. Pp. Milsz i Nowak są członkami bez mandatu. Siedzibę Związku przeniesiono z Pabjanic do Łodzi.

Tajemnica ostatnich 62 punktów

Zmiany i możliwości na horyzoncie rozgrywek ligowych

1. Wisła	2. Ł. K. S.	3. Warta	4. Garbarnia	5. Legja	6. Cracovia	7. Polonia	8. Warszawianka	9. Czarni	10. Ruch	11. I. F. C.	12. Turyści	13. Pogoń
Legja	Pogoń	● Czarni	Turyści	● Wisła	● I. F. C.	Garbarnia	● Warta	Warta	● Ł. K. S.	Cracovia	● Garbarnia	● Ł. K. S.
Czarni	Ruch	Warszawian.	● Polonia	● Pogoń	Turyści	Cracovia	● I. F. C.	● Wisła	● Turyści	Ł. K. S.	● Cracovia	Legja
● Warta	● I. F. C.	Ł. K. S.	Legja	● Garbarnia	● Polonia	● Turyści	Turyści	● Pogoń	● Pogoń	● Pogoń	Ruch	Czarni
Polonia	● Warta	Wisła	● Czarni	Ruch	● Czarni	● Wisła	● Ruch	Cracovia	● Legja	Warszawian.	Polonia	Ruch
			● Pogoń	● Turyści	Ruch			Garbarnia	● Cracovia		● Warszawian.	I. F. C.
									Warszawian.		Legja	Garbarnia

Czarne punkty oznaczają mecze rozgrywane na własnem boisku

Mistrzostwa ligowe znajdują się już w stadjum „ostatniej kwadry". Ze 156 meczów pozostało bowiem jeszcze do rozegrania zaledwie 31, a więc prawie ściśle piątą część calorocznego programu.

Tabela, którą zamieszczamy obok, wykazuje szczegółowo jakie mecze po zostały jeszcze każdemu z 13 klubów do odrobienia, z uwzględnieniem ich kolejności i boisk. Jeżeli spojrzymy równocześnie na tabelę dotychczasowego dorobku mistrzostw można już będzie wysnuć pewne wnioski o prawdopodobnym dalszym przebiegu walk ligowych.

Teoretycznie tylko Wisła znajduje się poza sferą spadku, gdyż posiadanych przez nią 27 pkt. nie mogą w żadnym razie osiągnąć ani Pogoń, (12 p.) ani Turyści (14 p.) wygrywając nawet wszystkie swe pozostałe 6 meczów.

W praktyce wszakże, klasa A nie zagraża już całej pierwszej szóstce ligowej, którą kończy Cracovia z 20 pkt. zdobytemi i 18 pkt. straconemi.

Po ostatniem zwycięstwie nad Ruchem, Polonii przypadł przejściowy zaszczyt otwierania drugiej grupy tabeli, z pośród 7-miu klubów, z których dwa muszą być wyeliminowane.

Aby scharakteryzować dokładniej obecny stan rozgrywek przytoczmy jeszcze nieco cyfr wyciągniętych z bezcennej w takich razach tabeli.

A więc lider ligi Wisła posiada rekord zwycięstw (12) i strzelonych bramek (58), stanowiąc tem samem extra klasę ataku wśród 12 rywali.

Najlepszą obroną natomiast poszczycić się może nadal Legja, której tyły w 19 meczach skapitulowały przed obcym atakiem tylko 29 razy, przyczem wojskowi byli pokonani conajwyżej z różnicą 2 bramek.

Niewiele gorzej prezentuje się obrona Cracovii z 31 straconemi bramkami.

Swojego rodzaju curiosum stanowi drużyna vice-lidera ligi Ł. K. S., która swoje zaszczytne stanowisko i 25 pkt potrafiła zdobyć stosunkiem bramek 37:37! Na usprawiedliwienie łodzian przypomnieć wszakże trzeba, że mają oni na sumieniu jedną szczególną porażkę (0:8 z Cracovią), która zasadniczo psuje im bilans bramkowy.

Bardzo słabemi wyczynami poszczycić się mogą napady I. F. C. oraz Warszawianki. W 20-tu meczach zdobyły one zaledwie 29 wzgl. 30 bramek, co jest obok 26 bramek Turystów w 18-tu meczach, minimum sprawności strzałowej.

Do Czarnych należy oddawna rekord utraconych bramek (49), który lwowianie powiększają z meczu na mecz. Równocześnie jednak trzeba stwierdzić, że Czarni są vice-liderem w bilansie strzelonych bramek (52), dzięki królowi strzelców — Nastuli.

★

Niepodobna rozwiązać dziś problemu, kto zdobędzie tytuł mistrza ligi i jakie dwa kluby stoczą się w otchłań klasy A. Można jednak spokojnie rozpatrzeć sytuację i objektywnie stwierdzić pewne możliwości poszczególnych rywali.

Trzy drużyny posiadają obecnie niemal równe szanse na końcowy triumf w rozgrywkach: Wisła, Garbarnia i Ł. K. S.

Dotychczasowy lider i dwukrotny mistrz ma narazie najwięcej punktów zdobytych i najmniej straconych, lecz z czterech pozostałych meczów gra jeden tylko u siebie w domu, trzy zaś poza Krakowem. A czyż można dzisiaj uważać za pewne spotkania wyjezdne nawet z maruderami ligowemi? Wszak właśnie te kluby walczyć będą najzajadlej o swą egzystencję, i nikomu nie zechcą łatwo oddać punktów!

Garbarnię dzielą od Wisły 3 pkt. zdobyte i jeden stracony, lecz benjaminek ligowy gra jeszcze trzykrotnie w Krakowie z klubami końca tabeli co przynieść mu powinno 6 dalszych punktów. Do łatwych też należy najbliższy mecz z Turystami w Łodzi, który w razie zwycięstwa Garbarni wzmocni potężnie jej aspiracje na mistrza.

Ł. K. S. wreszcie, dotychczasowy vice-lider, posiada w teorji również wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa. Przy kolosalnem szczęściu łodzian i twardej obronie mogą oni łatwo zdobyć ze 6 pkt. w pozostałych do rozegrania 4-ch meczach.

Legja ma tyleż punktów straconych co Warta, lecz o dwa mniej zdobyte. Dobra pozycja jej opiera się przeto na meczach pozostałych, z których jeden tylko (z Ruchem) wojskowi grają poza Warszawą. Mecze na własnem boisku nie są jednak łatwe, gdyż walka toczyć się będzie z dwoma rywalami do pierwszeństwa i... dwoma maruderami tabeli. Raz stawką będzie laur mistrzowski, to znów — egzystencja w extraklasie.

Warta, wobec słabej obecnie formy i niepomyślnego programu meczów nad chodzących (tylko jeden w Poznaniu), zdaje się utraciła zupełnie możność wybicia się raz jeszcze na czoło tabeli. To samo trzeba powiedzieć o Cracovii, która walczyć będzie jedynie o lepsze miejsce. Ciąży na niej bowiem 18 pkt. straconych, t. j. o 5 więcej niż ma ich Wisła.

Jeżeli uznać 20 pkt. Cracovii za granicę chroniącą od degradacji, grupę klubów zagrożonych spadkiem do klasy A otwiera Polonia. Posiadane przez nią 18 pkt. i możliwy do wygrania mecz z Turystami w Warszawie, wszystko to stwarza dla Polonii sytuację o wiele pomyślniejszą, niż ta, w jakiej znajdują się np. Czarni, I. F. C., Turyści i Pogoń. Niezwykła ambicja ex-mistrza Warszawy nie wyklucza przecież zdobycia jeszcze jakich punktów w trzech innych meczach, (z Cracovią, Wisłą i Garbarnią), co powinno nietylko odsunąć od Polonii groźbę degradacji, lecz utrzymać ten klub na dotychczasowej pozycji w tabeli. Z ostatniego miejsca w pierwszej rundzie, na 7-me w drugiej, byłby to ładny finał mistrzostw!

Znajdujący się narazie na 10-tem miejscu Ruch jest jedynym obecnie klubem, który czeka pięć kolejnych meczów na własnem boisku. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przyniesie to ślązakom sporą garść punktów i polepszenie pozycji. Ruch i Polonia zatem zdają się stanowić w drugiej grupie — parę czołową.

Trzecia drużyna stołeczna — Warszawianka ma wprawdzie 17 pkt. zdobytych, lecz i 23 pkt. stracone, co stawia ją tuż obok Pogoni (25 pkt.) oraz I. F. C. (24 pkt.). Atutem Warszawianki są jednak trzy mecze do rozegrania u siebie w domu przy jednym tylko wyjazdowym. Jeżeli już mamy ważyć się na horoskopy, to i Warszawiankę zaliczymy przeto do grupki wspólnej z Ruchem i Polonią. Dodać trzeba, że biało-czarni odpoczywają cztery tygodnie do 27 października i mają czas zebrać siły do walki.

Prawdziwa tajemnica, kto spadnie z ligi, kryje się wśród pozostałej czwórki klubów. Rzecz prosta najbardziej zagrożona jest Pogoń oraz I. F. C. Mają one tylko po jednym meczu na własnem boisku. Pogoń gra przecież jeszcze ogółem 6 razy, zaś I. F. C. tylko 4 razy i to jest dlań minusem. Tragedja polega wszakże na tem, że każdy z tych klubów musi zostawić dwu rywali poza sobą. Mogą być niemi jeszcze Turyści i... Czarni. Ci ostatni znaleźli się w sytuacji nader ciężkiej: mecze z Wisłą i Pogonią we Lwowie oraz Wartą, Garbarnią i Cracovią na wyjezdnem oto ciężki nader program Czarnych. Los zdarzył przytem tak, że lwowianie są (obok Ł. K. S.) pierwszym klubem, który kończy swe rozgrywki i od 3 listopada przez trzy tygodnie będą Czarni bezsilnym świadkiem walki innych o swoją egzystencję.

Już lepszy jest stan Turystów, którzy z 6-ciu gier pozostałych trzy mają w Łodzi. Powinni przeto wydostać się jeszcze ze strefy zagrożonej.

★

Najbliższa niedziela dnia 13 października wprowadza do walki wszystkich pretendentów do tytułu mistrza i wszystkich kandydatów do spadku. Odpoczywa natomiast trójka drużyn, tworzących specjalną grupę zagrożonych warunkowo: Polonia, Ruch i Warszawianka.

Sensacją dnia będzie niewątpliwie spotkanie Wisły z Legją w Warszawie. Nie silimy się odgadnąć, która z rywalek zwycięży, natomiast ustalamy jedno, że ewentualna porażka Legji przekreśli niemal całkowicie jej widoki na zdobycie mistrzostwa, podczas gdy zwycięstwo zrówna jej szanse z innemi. Ta ostatnia natomiast pokonawszy Legję, stanie się prawie 100-procentowym faworytem. Pierwszy mecz dał wynik 4:2 dla Wisły.

Pogoń rozgrywa ostatni swój mecz na własnem boisku z Ł. K. S. Zwycięstwo czterokrotnego mistrza Polski może otworzyć przed nim nowe horyzonty w walce o pozostanie w lidze. Nowa porażka Pogoni — to prawie decydujący wyrok losu głoszący degradację. Ł. K. S. walczyć będzie nietylko o utrzymanie swej pozycji wice-lidera, lecz o cegiełkę do triumfu końcowego. W Łodzi lwowianie ulegli 0:2.

Drugi lwowski klub — Czarni, mają jeszcze trudniejsze zadanie, gdyż zdobycie choć jednego punktu na Warcie w Poznaniu należy do rzędu prac syzyfowych. We Lwowie poznańczycy zwyciężyli 4:1.

Garbarnia, która w pierwszej rundzie rozgromiła Turystów 8:2, jedzie dać im rewanż w Łodzi. Tu wiele zależeć będzie od składu drużyny krakowskiej (Pazurek kontuzjowany w Gracu) oraz od niesłychanego szczęścia łodzian, którzy Wartę np. pokonali 2:1, dzięki dwu rzutom karnym.

Cracovia wreszcie będzie miała okazję zrewanżowania się na IFC za porażkę 0:1 w Katowicach. Spodziewać się należy, iż znana ostra gra katowiczan, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi biało-czerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Židenicami.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Wisła	Ł. K. S.	Warta	Garbar.	Legja	Cracov	Polonia	Warsz.	Czarni	Ruch	I. F. C.	Turyśc	Pogoń	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt	Bramek stracon	Punktów zdobyt	Punktów stracon
1	Wisła	T	2:2 1:4	0:5	5:2 0:1	2:0	1:3 5:1	4:2	4:2 2:3	4:4	2:2 5:1	2:1 4:2	5:0 3:0	4:2 3:1	20	12	3	5	58	38	27	13
2	Ł. K. S.	2:2 4:1	A	1:3	0:0 0:1	1:0 1:1	2:1 0:8	4:2 2:1	0:2 3:3	3:3 4:2	2:1	2:5	2:1 2:0	2:0	20	10	5	5	37	37	25	15
3	Warta	5:0	3:1	B	2:3 1:5	3:1 1:3	0:5 2:0	3:1 1:2	2:2	4:1	0:2 5:0	1:1 2:1	7:1 1:2	3:2 3:2	20	11	2	7	49	35	24	16
4	Garbarnia	2:5 1:0	0:0 1:0	3:2 5:1	E	4:2	2:2 0:3	3:1	4:3 5:0	3:5	1:1 0:3	2:2 4:2	8:2	2:3	19	10	4	5	50	37	24	14
5	Legja	0:2	0:1 1:1	3:1 1:3	2:4	L	2:0 3:3	3:2 2:2	1:1 3:1	3:1 4:2	1:2	2:0 2:1	1:2	2:0	19	9	4	6	36	29	22	16
6	Cracovia	3:1 1:5	1:2 8:0	5:0 0:2	2:2 3:0	0:2 3:3	A	1:1	2:2 2:0	2:2	0:3	0:1	2:1	4:3 1:1	19	7	6	6	40	31	20	18
7	Polonia	2:4	2:4 1:2	2:0 0:5	1:3	2:3 2:2	1:1	■	2:2 5:1	3:6 2:0	2:1 3:2	4:1 0:4	0:0	1:6 2:0	20	6	4	9	38	46	18	22
8	Warszaw.	2:4 3:2	3:3 2:4	1:3 2:1	3:4 0:5	1:1 1:3	2:2 0:2	2:2 1:5	L	1:4 1:0	4:1	0:0	0:2	1:1 1:0	20	5	7	8	30	43	17	23
9	Czarni	4:4	1:2	2:2	5:3	1:3 2:4	2:2	6:3 0:2	4:1 0:1	I	4:2 5:2	6:0 3:4	1:1 6:1	0:2	19	6	4	9	52	49	16	22
10	Ruch	2:2 1:5	2:0 3:3	1:4	1:1 3:0	2:1	3:0	1:2 2:[illegible]	1:4	2:4 5:2	G	0:0 1:1	0:3	4:3	18	6	4	8	31	38	16	20
11	I. F. C.	1:2 2:4	5:2	1:1 1:2	2:2 2:4	0:2 1:2	1:0	1:4 4:0	0:0	0:6 4:3	1:1 0:0	O	2:1 1:3	0:1	20	5	5	10	29	40	15	25
12	Turyści	0:5 0:3	0:2 1:2	1:7 2:1	2:8	2:1	1:2	0:0	2:0	1:1 1:6	3:0	1:2 3:1	W	3:1 3:4	18	6	2	10	26	46	14	22
13	Pogoń	2:4 1:3	0:2	2:3 2:3	3:2	0:2	3:4 1:1	6:1 0:2	1:1 0:1	2:0	3:4	1:0	1:3 4:3	A	18	5	2	11	32	39	12	24

CO SŁYCHAĆ U PŁYWAKÓW

Protest AZS-u warszawskiego przeciwko przyznaniu mistrzostwa Polski w skokach z trampoliny Schnatzkównie (B. B. S. V.) został przez komicję sportową P. Z. P. odrzucony. Protest ten oparty był na tem, że sędziowie w myśl p. k) przepisów międzynarodowych dla skoków, zezwolili Schnatzkównie na powtórzenie skoku, zdaniem AZS-u bez dostatecznych podstaw. Sędzia główny mistrzostw p. Fächer stanął na stanowisku, że orzeczenie sędziów skoków w tej mierze dotyczy kwestji faktu, i temsamem odwołania od niego być nie może. Komisja Sportowa po zasięgnięciu opinji F. I. N. A., która interpretację p. Fächera całkowicie potwierdziła, protest odrzuciła, nie wdając się w merytoryczną stronę podstaw, dla których sędziowie na powtórzenie skoku zezwolili. Stwierdzić trzeba w każdym razie, że tym sposobem mistrzostwo dostało się w najgodniejsze ręce.

Polski Związek Pływacki wespół z „Wytwórnią Doświadczalną" wypuszcza w najbliższym czasie pierwszy film propagandowo-instrukcyjny.

Film ten oprócz świetnych zdjęć z mistrzostw słowiańskich i meczu Polska — Belgja, podaje po kolei przejrzyste zdjęcia demonstracji poszczególnych stylów pływackich, dokonywanych przez naszych trenerów i najlepszych zawodników z Kotem, Bocheńskim i Szrajbmanem na czele.

Poszczególne elementy stylu klasycznego, crawla, startu, nawrotów i t. d. zdejmowane są oddzielnie, tak że widz dokładnie może zanalizować to, czego nie dostrzeże jego oko na zawodach.

Oprócz tego film zawiera piękne zdjęcia skoków Deutza, Maerza, Sznatzkówny i in., dokładne zdjęcia dokonane z bliska wszystkich elementów techniki waterpolowej, w wykonaniu świetnego Kratochwili i in.

Film nakręcał prof. Wisłocki, który nietylko posiada zalety świetnego operatora, ale nadewszystko, jako stary sportowiec doskonale film i jego zadania zrozumiał, umiejąc zawsze schwycić na taśmę to co jest najważniejsze i najistotniejsze.

Braciejowski najlepszy gracz waterpolo Hakoahu bielskiego, został przez swój klub zawieszony na rok za odmowę grania w meczu przeciw Makabi na mistrzostwach Polski w Cieszynie. Braciejowski zasłaniał się kontuzją, jaką miał rzekomo ponieść w zetknięciu się z Kratochwilą na meczu z AZS-em.

Rafał Kratochwila przebywa obecnie w kraju, a to celem odbycia służby wojskowej. Z wybitniejszych pływaków służą obecnie w wojsku Kot i Szrajbman.

Warszawski Okręgowy Z. P. przechodzi obecnie kryzys. Komisarz P. Z. P. p. Mayzner, który wyznaczony był na okres parotygodniowy, zdoływał dwukrotnie w ciągu lata walne zebrania, które jednak nie dochodziły do skutku dla braku quorum. Tym sposobem okręg pozostaje pod rządami komisarskiemi już od czerwca. Zwołane będzie obecnie walne zebranie zwyczajne, które wybierze Zarząd na kadencję 1930 roku.

Mistrzostwa słowiańskie w r. 1930 odbędą się w Lublanie w drugiej połowie sierpnia. Termin ich ustalony zostanie w ten sposób, by w drodze powrotnej kilku najwybitniejszych naszych zawodników mogło wziąć udział w mistrzostwach Europy w Wiedniu. Rozważany jest również projekt urządzenia przy tej okazji meczu Polska — Austrja. Tak czy inaczej, start naszych pływaków w Wiedniu nie pociągnąłby za sobą w tych warunkach żadnych kosztów dodatkowych.

W mistrzostwach Europy na r. 1930 w Wiedniu startować powinni zdaniem naszem, na podstawie obecnych wyników następujący zawodnicy: Maerz, Schnatzkówna i Schlesingerówna w skokach, Reicherówna na 200 m. klas., Karliczek na 100 m. nawznak, Kot na 400 i 1500 m., Bocheński na 100 i 400 m. i sztafeta panów 4 x 200 m. Najlepsze szanse mają panie w skokach, a to wobec słabej i nikłej liczebnie konkurencji.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

„Łodzianin". Poświęcamy Łodzi tyle miejsca, że w żadnym razie nie można nas posądzić o zaniedbywanie tego środowiska. Kołodziejczyk, jeździec o niewątpliwej klasie, nie zdobył sobie sympatji kolegów w Biegu Dookoła Polski, — to jest tajemnicą polyszynela. Czy Szamota przegrał na treningu do Pusza, czy nie — niewiele nas to obchodzi, — wystarczy że wygrywa na zawodach. Drugie miejsce ŁKS-u budzi w każdym uznanie, Turystom życzymy polepszenia w tabeli.

P. Rom. Kraj., Kraków. Fakt że referent sportowy najpopularniejszego dziennika krakowskiego jest namiętnym stronnikiem Wisły nie jest ani dla nas, ani dla nikogo tajemnicą. Dla Cracovii żywimy szczere uznanie za jej stylową grę, nie mniejszy podziw mamy dla Wisły za jej bojowość. Oba te walory uzna każdy nieuprzedzony i kulturalny miłośnik piłki. Polemizować nie będziemy.

P. „Zlut. z Częstochowy". Gerbich bawi w Ameryce Południowej.

P. Rom. Sz. Gdańsk. Dziękujemy. Prosimy o pamięć.

P. J. Lewk., Warszawa. Pismo nasze wysyła sprawozdawców na własny koszt. Ma pan rację, — takiej szybkości informacyjnej w naszej prasie sportowej dotychczas nie było. Dziękujemy za słowa uznania.

P. Kaz. Kron., Lwów. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych istnieje przy Biurze Propagandy i Prasy specjalny referat sportowy pod kierownictwem p. Wł. Daniłowskiego.

P. Józ. Eld., Poznań. Naszem zdaniem można być zwolennikiem Warty i można równocześnie uznać, że Wisła jest jednak bardziej wytrzymała i odporna nerwowo. Z głupstwami o sędziach-Żydach nie będziemy polemizowali.

P. Mar. Milcz., Poznań. Sędzia Rumpler nie jest i nie był członkiem Wisły. Należy on do Makabi (Kraków).

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

Nie Fontowicz lecz Koźmin wyjechał, jako bramkarz rezerwowy reprezentacji polskiej do Gracu.

Popularny bokser polski Ran wyrusza z Paryża nie jak brzmiał pierwotnie zamiar Leclairc'a 6-go, lecz 14-go października. Początkowym celem podróży bokserów jest wyspa Kuba, gdzie rozegrać mają po jednym meczu. Z Kuby Leclairc z trójką swych pięściarzy rusza do St. Zjednoczonych.

Zawdzięczając trenerowi bokserskiemu Nispiowi zabrali się do energicznej pracy nad sobą, obaj b. mistrzowie Polski Tomasz Konarzewski i Erwin Stibbe. Czy aby to znowu nie słomiany zapał obu tak wspaniale się zapowiadających pięściarzy?

Na treningi bokserskie Nispla uczęszcza stale około 40 zawodników. W najbliższym czasie spodziewane są w Łodzi zawody bokserskie, gdzie uczestnicy kursu treningowego Nispla wykażą się ze swych umiejętności. Trener Nispel naogół jest zadowolony z postępów swych uczni.

Narciarze polscy wyjeżdżają w roku bieżącym na mistrzostwa Europy w Oslo (7 zawodników), na mistrzostwa Niemiec (7 zawodników) i na mistrzostwa Czechosłowacji (15 zawodników).

Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w Zakopanem w dniach 11 — 16 lutego. Spodziewany jest udział zawodników norweskich, fińskich, szwajcarskich, angielskich i czeskich.

Koła piłkarskie Łodzi obiegła plotka o ciekawej tranzakcji, jaką podobno mają przeprowadzić dwa łódzkie kluby, Orkan i ŁKS. Orkan ma wydać swemu napastnikowi Millerowi zwolnienie dla ŁKS-u, który ma się zrewanżować zwolnieniem Jeżewskiego dla Orkanu.

Stefański wygrał bieg dookoła ziemi radomskiej, uzyskując na dystansie 165 klm. czas 5:53:54 sek. Po półgodzinnej przerwie przybył Kafar (Kiel. T. C.) 6:24:44. 3) Polak (Sosnow. T. C.), 4) Przybysz (AKS), 5) Andruszkiewicz (Policyjny K. S. — Lublin). Dotychczasowy rekord w biegu został pobity o 55 minut! Startowało 34 zawodników.

Balsam, były gracz krakowskiej Jutrzenki, następnie Hasmonei lwowskiej a ostatnio Hakoahu łódzkiego przeniósł się do Bielska, gdzie wstąpił do tamtejszego Hakoahu.

Basen pływacki w parku sportowym ŁKS jest już na ukończeniu. Oddany on jednak będzie do użytku publicznego dopiero w roku przyszłym.

Delegatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego na okręg łódzki został mianowany p. inż. Ryszard Kanenberg z Pabjanic, prezes klubu sportowego pracowników firmy „Kruschender" i b. prezes łódzkiego związku bokserskiego.

Tichauer (IFC) i Żelazny (Polonia) otrzymali zwolnienie od swych klubów.

ZWYCIĘSTWO SOKOŁA (Kraków)

nad tennisistami K. K. T.

Wobec równości punktów w mistrzostwach wewnętrznych okręgu katowicko-śląskiego musiały powyższe kluby rozegrać trzecie spotkanie na neutralnych kortach AZS w Krakowie.

Zwyciężył O. T. Sokoła bijąc po raz pierwszy w tychże rozgrywakch K. K. T. i zdobywając puhar okręgu. Poszczególne wyniki były następujące (gracze Sokoła na I miejscu): Jurczyński — Foerster 4:6, 5:7, Andrzejewski — Wittmann 6:3, 6:3!! Kormicki — David 6:2, 7:5, Maszewski — Pielock 6:3, 6:1, Gajewski — Kaczor 6:1, 6:4, Bielecki — Grzesiak 1:6, 4:6. Gry pań: Pozowska — Volkmerówna 7:5, 3:6, 10:12!! Bielecka — Martickowa 6:0, 6:1. Gry podwójne: Bielecki, Jurczyński — Foerster, Wittman 4:6, 1:6, Andrzejewski, Maszewski — David, Pielock 6:1, 6:2, Gajewski, Misiąg — Grzesiak, Kaczor 1:6, 6:3, 6:3. Gry mieszane: Bielecka, Andrzejewski — Volkmerówna Wittmann 3:6, 4:6, Pozowska, Maszewski — Martickowa, Foerster 4:6, 2:6.

Jak widać z powyższych wyników K. K. T. wystąpił bez Steinera i Dubieńskiej, co kosztowało go przegraną.

Sensacją spotkania były zwycięstwa Andrzejewskiego nad Wittmannem (pierwsze po 2 porażkach) i poprawiającej się z meczu na mecz Volkmerówny nad Pozowską, która zresztą nie była w najlepszej formie. Bardzo dobrze i pewnie grali Foerster z K. K. T. i Bielecka oraz Jurczyński z Sokoła.

Sokołowi, który po raz pierwszy zdobywa mistrzostwo okręgowe, należy życzyć dalszej, wytrwałej pracy i osiągnięcia jeszcze piękniejszych wyników.

W finale turnieju wewnętrznego K. S. Cracovia zwyciężył Horain Landaua i w bezapelacyjnym stosunku 6:0, 6:2, 6:0. Mistrz Polski juniorów nie brał niestety udziału w rozgrywkach.

LEGJA (Poznań) - MARYMONT 4:1

Spotkanie o wejście do Ligi

Marymont wiele zawdzięcza szczęściu, że tylko z takim wynikiem wyszedł z tych zawodów. Przewaga Legji była wprost przygniatająca. Bramkarz warszawian Głowacki był bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku i jemu Marymont ma do zawdzięczenia tylko 1:4 porażkę. Wszystkie bramki padły dopiero po przerwie, przyczem Marymont z przeboju uzyskuje przez Chudzkiewicza pierwszą i ostatnią dla swych barw bramkę w 3 m., wyrównuje Sadalski po ładnym biegu i podaniu Wiesego w 27 m. Ostatni kwadrans przynosi Legji 3 dalsze bramki, strzelone przez Wiesego (31 m.), Chmielewskiego (42 m.) i Sadalskiego (43 m.) przyjęte z ogromnym entuzjazmem na szczelnie wypełnionej widowni.

Marymont zaprezentował się w Poznaniu znacznie gorzej od Ł. T. S. G. Zespół naogół przeciętny, hałaśliwy i z dużemi skłonnościami do b. ostrej gry. Poza doskonałym bramkarzem (który mimo odniesionej kontuzji w pierwszej połowie, do końca honorowo bronił na 10 min. tylko schodząc z boiska), wyróżniała się jeszcze lewa strona ataku.

W Legji atak za dużo kombinował, a za mało strzelał z każdej pozycji, co tylko mogło prowadzić do celu. Pomoc doskonale współpracowała z atakiem, obrona niewiele miała pracy, jak również i bramkarz.

Na podstawie dotychczasowych wyników Legja powinna w dalszych rozgrywkach odegrać rolę, choć gra 3 z rzędu mecze na obcych boiskach.

Sędzia p. Jarosz z Lublina b. dobry; trzymał w karbach obydwie drużyny, nie odgwizdywał nastrzelonych rąk, sędziował bezstronnie a stanowczo.

Marymont rozegra jeszcze trzy spotkania o wejście do Ligi: 13.X z ŁTSG w Warszawie, 20-go z Polonią (w Bydgoszczy i 27-go z Legją w Warszawie.

Na arenach sportowych całego świata

Ostatnie akordy sezonu lekkoatletycznego

Martelin, słynny maratończyk fiński, pokonał w biegu przez Helsingfors na 25 klm. Sipilę w czasie 1:22:18, t. j. nowego rekordu światowego.

Na zawodach w Paryżu Niemcy zostali pokonani na całej linji. 100 mtr. i 200 mtr. wygrał Cummings (Am.) przed Körnigiem w czasie 10.8 i 22.2 (Schlösske był 5-ty i 6-ty); 3000 m. Moutines 35 sek. przed Hanlonem; 400 mtr. Hanlon (Ang.) 50.5; 800 mtr. i 1500 mtr. Ladoumegue 1:56 i 4:01,4; 5000 mtr. Loukola (Fin.) 15:20,4, 2) Beccali (Włochy) o 3 mtr., 3) Trampen (Fr.); Niemiec Kohn przegrał o zgórą okrążenie. Skok wdal Meier (N.) 671; wwyż Philippon 180; dysk Winter 45.57, 2) Noel 44.55; oszczep: Degland (Fr.) 65..83.

428 w skoku o tyczce osiągnął na zawodach w Drontheim Charles Hoff.

Tylko długie dystanse będzie już teraz biegał Nurmi. 1500 mtr. i 3000 mtr. są już dla niego za krótkie. Jeszcze przed pięcioma laty, gdy był u szczytu formy odpowiadały mu one najbardziej. Nurmi nie ma zamiaru wycofać się z czynnego życia sportowego. Każdy przybywający rok przedłuży jedynie jego ulubiony dystans.

Wynurzenia te zdobył u Nurmiego pewien dziennikarz francuski. Zapytywany o przyczyny porażki do Petkiewicza, Nurmi złożył ją na karb zmęczenia podróżą, nieodpowiedniego dystansu, nie przypuszczał pozatem, że w Polaku znajdzie takiego przeciwnika.

Zawodniczki łotewskie osiągnęły ostatnio szereg doskonałych wyników. Dauksza wygrała 60 i 100 mtr. w 7.9 i 13.2; Krumina 1000 mtr. w 3:27,2 przed Petkiewiczówną 3:46,8 (siostrą świetnego długodystansowca polskiego); Liepina — skok wdal — 561; Karlsone — kula, dysk i oszczep — 10.05, 33.99 i 31.57.

Mistrzostwo Łotwy w dziesięcioboju zdobył Dimze z doskonałym wynikiem 7183,26 pkt. Najlepsze wyniki mistrza to kula — 13.69, dysk — 41.82, tyczka — 320, skok wdal — 658.

Na zawodach w Wiedniu Vetter ustanowił nowe rekordy w rzucie kulą — 13.56 i oburącz — 25.76. Bezwoda w oszczepie oburącz miał 98.39.

Maraton o mistrzostwo Niemiec wygrał Hempel w czasie 2:47.43, przed Mirtelem 2:52:03 i Kroupą — 2:58:32.

Lloyd Hahn doskonały średniodystansowiec amerykański został trenerem Uniwersytetu Virginia z pensją 10,000 dolarów rocznie.



LOUKOLA
zwyciężył w klasycznym biegu na 5000 mtr. „Prix Jean Bouin".

NA RINGACH ZAGRANICY

Niemcy pokonały Danję w spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 10:6. Spotkanie było sędziowane doskonale, jak podkreślają wszystkie dzienniki przez sędziego polskiego Willy Snopka. Wyniki szczegółowe były następujące: w. musza — Fickert (N.) bije na punkty Christensena (D.); w. kogucia — Ziglarski (N.) nokautuje w pierwszej rundzie Clausena; w. piórkowa — Myken (D.) bije na punkty Ficka (N.); w. lekka — Virnich (N.) bije Petersena (D.); w. półśrednia — Sande (D.) zwycięża Walthera (N.); w. średnia — Skibinsky (N.) bije Ludvigsena; w. półciężka — Thyge Petersen (D.) bije Figgego (N.); w. ciężka — Michaelsen (D.) ulega na punkty Neuselowi (N.).

Mistrz Europy wagi półśredniej Genon pokonał z trudem nieznacznie na punkty powracającego do formy Laffineura, doskonałego boksera francuskiego, zwanego następcą Carpentiera. Laffineur w okresie spadku formy stracił tytuł mistrza Francji do Marcel Thila, a teraz staje się znowu groźny.



W SZTUCZNEM SŁOŃCU.
Moment z meczu piłkarskiego, rozegranego w Kalifornji... o północy. Sztuczne oświetlenie jest pięciokrotnie silniejsze, niż naturalne oświetlenie słoneczne.

Spotkania piłkarskie ligi angielskiej stały pod znakiem nierozstrzygniętych. 5 remisów na 12 rozegranych meczy to rekord swego rodzaju. Pierwsze skrzypce grał tu Everton, który w obu spotkaniach (z Sunderlandem i Arsenalem) miał wyniki nierozstrzygnięte. Na czele tabeli utrzymuje się Leeds United po zwycięstwie nad Sunderlandem. Arsenal po stracie jednego punktu do Evertonu spadł na czwarte miejsce, a stanowisko viceleadera zdobył mistrz zeszłoroczny Sheffield Wednesday dzięki zwycięstwu nad Burnleyem 4:2. Czołową grupę tworzą w tej chwili kluby mające ponad dziesięć punktów: Leeds, Sheffield Wednesday, Manchester City, Arsenal, Derby County, Middlesborough i Westham United. Trzy pierwsze kluby mają zaledwie po pięć punktów straconych. Pięć drużyn ma po dziewięć punktów, a następne pięć po osiem. Klasa jest więc dosyć wyrównana.

Niepowodzenia piłkarzy austrjackich

Piłkarstwo austrjackie poniosło dotkliwą porażkę w Budapeszcie, ulegając reprezentacji Węgier w stosunku 1:2. W~~~~y górowali znacznie nad reprezentacją austrjacką, i gdyby nie lekceważenie przeciwnika w drugiej połowie, porażka Austrji byłaby znacznie wyższa. Bramki strzelili: Takacs i Auer, oraz Klima dla Austrji. Sędziował doskonale Duńczyk Hansen.

Wacker wiedeński rozegrał w Paryżu dwa spotkania z wynikiem nierozstrzygniętym: z Red Star Olympique 2:2, z Club Francais 0:0.

Jubileuszowe 30-te spotkanie Wiedeń — Berlin, rozegrane w Wiedniu zakończyło się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 3:1. Mecz był blady, wiedeńczycy, dobrzy technicznie, grali bez temperamentu. Berlińczycy byli dobrymi wyrobnikami piłkarstwa. Na wyróżnienie zasłużył jedynie kierownik napadu Iwanowski. Bramki strzelili: Schall, Pillwein i Wesselik (z karnego), dla Berlina — Kirsei.

Pierwsze spotkanie puharu bałkańskiego Rumunja — Jugosławja, rozegrane w Bukareszcie, zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Rumunji w stosunku 2:1. Do porażki przyczynił się sędzia Grigorow (Bułgarja), który nie uznał prawidłowej bramki dla Jugosławji, natomiast „nie zauważył" spalonego, z którego Rumuni uzyskali zwycięski punkt. Jugosłowianie założyli protest przeciwko stronniczemu sędziemu.

Mistrzostwo amatorskie Czechosłowacji zdobył D. F. C. Praga bijąc na neutralnym gruncie Spartę (Kladno) w stosunku 2:1.

46 państw należy w tej chwili do Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA). Pomijając Anglję, nienależącą oficjalnie do FIFA, najpotężniejszym związkiem są, jak się okazuje, Niemcy, liczące 7.717 klubów, 2) Francja — 5.289, 3) Włochy — 2.054, 4) Belgja — 1.200, 5) Holandja — 1.030, 6) Czechosłowacja — 939, *7) Polska* — 595, 8) Węgry — 430, 9) Danja — 334, 10) Rumunja — 298, 11) Austrja — 245. Z państw pozaeuropejskich Urugwaj posiada 363 kluby piłkarskie, a Japonja — 300.

Siódme miejsce Polski w tej statystyce traci wiele na wartości jeśli zauważymy, iż wyprzedzają ją takie małe państwa, jak Belgja, Holandja i Czechosłowacja.

Z BIAŁEGO SPORTU

Ameryka rozporządza doprawdy nie wyczerpanym rezerwuarem doublistów. Allison i Van Ryn, którzy święcili niezmierne triumfy w Europie, nie ponosząc żadnej porażki, w Ameryce zostali pokonani już przez trzecią parę Seller, Brown w stosunku 10:8, 4:6, 8:6, 8:6. Poprzednio mistrzowie Wimbledonu przegrali z Doegem, Shieldsem i z Bellem, Maupinem. Betty Nuthall święciła znów znaczny triumf, bijąc w finale turnieju o mistrzostwo Pacyfiku mistress Harper w stosunku 8:6, 7:5.

Borotra pokonał Boussusa w finale puharu Poree w stosunku 6:3, 7:5, 9:7. Wśród pań Matthieu zwyciężyła Friedleben 7:5, 6:3.

Australja weźmie w roku przyszłym udział w puharze Davisa. Drużyna jej wystąpi w składzie: Crawford, Hopman, Hawkes i Moon.

Skład drużyny czeskiej na mecz z Węgrami o puhar amatorski środkowej Europy jest następujący: Kulda, Culik, Hoedl, Polacek, Hlavaty, Solar, Bella, Mueller, Jedlicka, Oleek, Tauta.



PELTZER
triumfował dwukrotnie na zawodach Niemcy — Japonja.

NIEMCY -- JAPONJA 79:71

Najcięższa walka najlepszych lekkoatletów Europy

Spotkanie lekkoatletyczne Niemcy—Japonja rozegrane w Tokjo w dniach 5 i 6 października zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 79,5:71,5 pkt. A więc to, czego nie dopięli w roku ubiegłym Francuzi, tego dokonała pierwsza potencja lekkoatletyczna Europy.

Trzeba jednak przyznać, że nieznaczne zwycięstwo Niemców, świadczy raczej o równości sił, niż o zdecydowanej przewadze naszych sąsiadów z Zachodu. Przewaga w biegach średnich i sztafetach, w których Japończycy zostają jeszcze w tyle, wyższość nieznaczna w sprintach, oto przyczyna porażki. Niemcy walczyli w nader ciężkich dla siebie warunkach klimatycznych (w Japonji panuje klimat wybitnie morski, o niesłychanie wilgotnem powietrzu), po dwutygodniowej męczącej podróży, której śladów nie zatarł tygodniowy odpoczynek. Pozatem reprezentacja japońska zrobiła znowu ogromne postępy i przewyższa znacznie klasą, drużynę, z którą walczyła w roku ubiegłym Francja.

Jednem słowem sukces Niemców jest znaczny, jednocześnie jednak zwycięstwo ich sygnalizuje nam coraz dobitniej zbliżanie się „żółtego niebezpieczeństwa" w sporcie, donosi nam, że kto wie, czy na Olimpiadzie Japonja nie będzie przeciwnikiem, z którym najpoważniej trzeba będzie się liczyć.

Nietylko bowiem niezwykłe postępy lekkoatletów świadczą o tem. Zawodnicy japońscy cieszą się bowiem niezwykłem poparciem społeczeństwa i rządu. Na zawodach w ciągu dwu dni obecnych było 80.000 osób, protektorem i inicjatorem mityngu był książę krwi Kaya, całą niezmiernie kosztowną ekspedycję finansował wielki dziennik tokijski. Mając więc potężne środki finansowe, olbrzymie poparcie społeczeństwa, rozporządzając wielkiemi talentami i temi niezwykłemi zaletami charakteru i umysłu, które sprawiają, że Japończycy na każdem polu zdobywają sobie stanowisko mocarstwowe, śmiało dążą oni na drodze postępu i coraz bliżej stoją granic ekstraklasy światowej.

Wyniki szczegółowe spotkania były następujące: 100 mtr.: Eldracher (N.) 10,6, 2) Nambu (J.) o 2 mtr., 3) Wichman (N.), 4) Anno; 200 mtr.: 1) Eldracher (N.) 21.8, 2) Yoshioko (J.) 21.9, 3) Nishi (J.), 4) Wichmann (N.). Najlepszy sprinter japoński Aizawa nie startował. 400 mtr.: 1) Storz (N.) 48.8, 2) Engelhardt (N.) o 5 mtr., 3) Nakayima (J.) o pierś, 4) Noto; 800 mtr.: Peltzer (N.) 1:58.4, 2) Engelhardt (N.), 3) Okada (J.), 4) Hamada (J.); 1500 mtr.: 1) Peltzer 4:04.8, 2) Böcher (N.), 3) Kitamoto (J.), 4) Fuyiki (J.); 5000 m.: 1) Kitamoto 15:30.8, 2) Tsuka (J.) o 150 mtr., 3) Dieckmann (N.) o 30 mtr., 4) Boltze (N.); 110 mtr. płotki: 1) Miki (J.) 15,2, 2) Weiss (N.) 15,3, 3) Takata (J.), 4) Trossbach (N.) upadł. Sztafeta szwedzka: Niemcy 1:57.4, 2) Japonja o 15 mtr.. Sztafeta 4x200 mtr.: Niemcy 1:27,2, 2) Japonja o 20 mtr.

Skok wdal: Nambu (J.) 731, 2) Köchermann (N.) 718, 3) Oda (J.) i Ladewig po 687. Skok wwyż: Kimura (J.) 190, 2) Oda (J.) 190, 3) Ladewig (N.) 188, 4) Wegener (N.) 170. Tyczka: Nishida (J.) 390, 2) Wegener (N.) 285, 3) Oda (J.) 380, 4) Köchermann 240.

Rzut kulą: Hirschfeld (N.) 15,51, 2) Weiss (N.) 13,80, 3) Takata (J.) 13,51, 4) Saito (J.) 12,86. Rzut dyskiem Saito (J.) 42,05, 2) Hirschfeld (N.) 41,14, 3) Itabashi (J.) 40,07, 4) Weiss (N.) 39,62. Oszczep: Molles (J.) 62,28, 2) Sumiyochi (J.) 57,85, 3) Sugamuma (J.) 57,57, 4) Wegener (N.) 55,23.

Niemcy odnieśli więc 9 zwycięstw, Japończycy triumfowali 6-ciokrotnie.



MISTRZ ŚWIATA MAZAIRAC
walczyć będzie na niedzielnych zawodach kolarskich na Dynasach z Szamotą i Koszutskim.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Szwed Gustavson przepłynął ostatnio 400 mtr. st. dow. w doskonałym czasie 5:09.2 sek. Arne Borg znalazł więc groźnego przeciwnika u siebie w ojczyźnie.

O potędze pływactwa niemieckiego znacznie wymowniej, niż rekordy świadczą wyniki młodzieży. Na ostatnich zawodach w Lipsku osiągnęli oni naprzykład następujące wyniki: 200 mtr. na piersiach — 3:03, 100 mtr. nawznak — 1:19,5, 100 mtr. st. dow. — 1:04,7, 200 mtr. st. dow. — 2:34.

Braun przepłynęła 100 mtr. st. dow. w doskonałym czasie 1:11.7. Grendel osiągnęła na 100 mtr. nawznak 1:20.4.

Belgja — Holandja międzypaństwowe spotkanie water-polo zakończyło się zwycięstwem Belgów w stosunku 7:4. Sztafetę 4x200 mtr. wygrała też Belgja w doskonałym czasie 10:02 bijąc Holandję 10:15.1.

Rekord światowy na 50 klm. ustanowiony przed tygodniem przez Bindę, pobił młody kolarz włoski Gaioni, osiągając czas 1 g. 10 m. 16 s. W biegu godzinnym Gaioni miał 42.861 klm. (Binda 42.462).

Facelli osiągnął w próbie pobicia rekordu światowego na 400 mtr. przez płotki, doskonały czas 52.4, gorszy o 0.4 od rekordu Taylora.

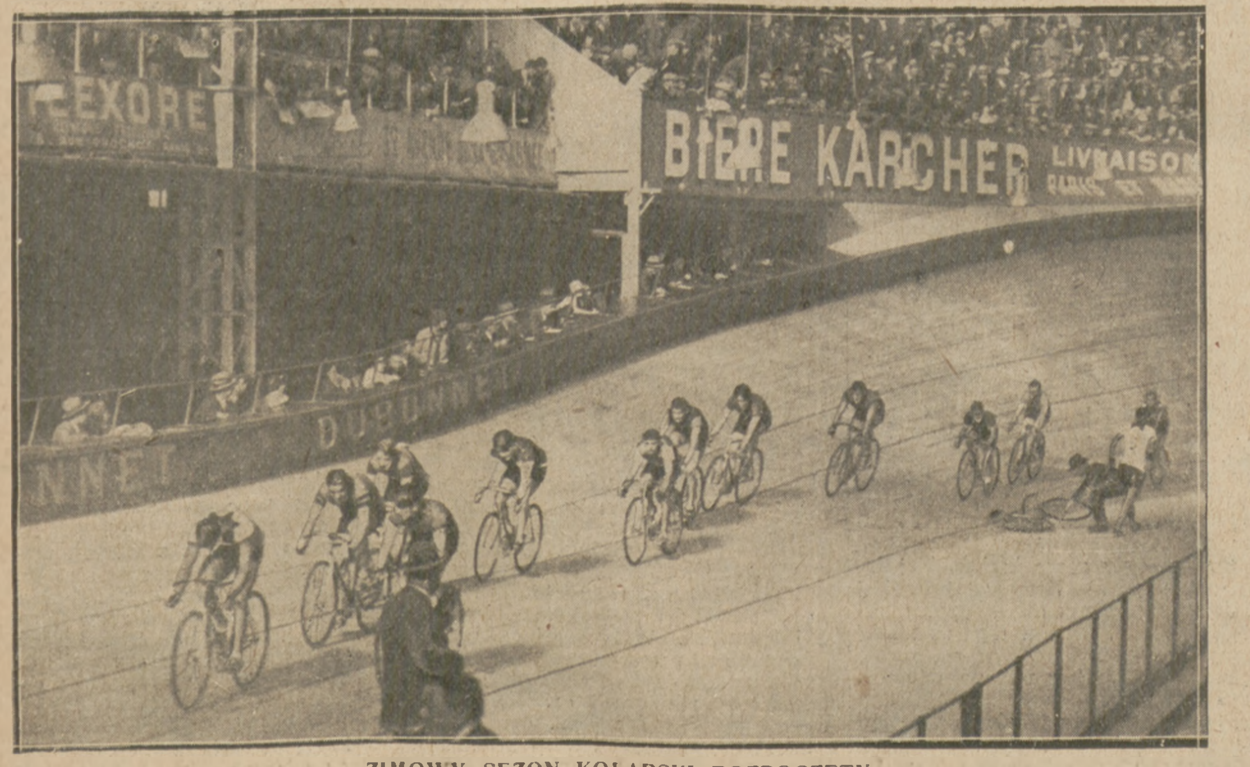
KRONIKA KOLARSKA

Znany w Warszawie stayer niemiecki Carpus startował z mistrzem świata Sawallem. W 3 biegach po 30 klm. Carpus dostawał po 4 okrążenia for i mimo to przegrywał bez zastrzeżeń, wykazując jednak równą klasę z Bergamimin, Bauerem i Blekemolenem. W meczu omnium sprinterów zwyciężył Tonani przed van Kempenem, Buschenhagenem i Petrinn.

Złoty puhar Wrocławia dla stayerów zdobył Thollembeck, bijąc w biegu na 100 klm., w czasie 1:31:35 Krewera, Mollera, Manerę.

Pewien spadek formy mistrza świata Micharda, który sygnalizowała nam porażka do Martinettiego znalazł potwierdzenie w wynikach meczu Kaufmann — Moeskops — Michard, rozegranego w Zurychu. Zwyciężył bowiem Kaufmann przed Michardem i Moeskopsem. W biegach za motorami Paillard pokonał Linarta, Lauppiego, Sutera i Grassina, oraz ustanowił nowy rekord toru przebywając w ciągu godziny 70.395 mtr.

Na otwarcie Vel d'Hiv w Paryżu rozegrano bieg amerykański na dystansie 100 klm., wygrany przez parę Louet, Mouton w czasie 2:16:22, przed Broccardo, Blanchonnet i Maes, Müller. O okrążenie z tyłu kończyły świetne pary: Choury, Fabre i Faudet, Marcillac.



ZIMOWY SEZON KOLARSKI ROZPOCZĘTY
Na torze Ved d'Hiv w Paryżu rozegrane zostały ubiegłej niedzieli pierwsze wyścigi kolarskie. Oto moment z biegu o wielką nagrodę Salonu Automobilowego, zdobytą przez parę Louet, Mouton.



RZUT Z ROGU PRZED BRAMKĄ POLSKI
Jeden z wielu groźnych dla nas momentów na meczu w Gracu. Podkreśla on słabe ustawienie się Martyny tuż przed bramkarzem Domańskim, co na szczęście nie skończyło się utratą punktu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centr. Tel. „Prasa Polska" Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI